Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 3l.
Tel. Redakcji 2-50, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8753. *Lwów, sobota 26 stycznia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

I w trzeciem czytaniu skreślono

fundusz dyspozycyjny min. Składkowskiego.

Odpowiedź b. min. Romockiego na zarzuty. - Litwa ratyfikowała pakt Kelloga. - Niebywałe odsetki Banku Wzajemnego Kredytu. Pełna emocji walka z włamywaczami na ul. Janowskiej.

POMOC FINANSOWA DLA MŁYNARSTWA.

Warszawa, 24. stycznia (Tel. G. P.). W dniach najbliższych odbędzie się w MSZ. konferencja w sprawie przyjścia z pomocą finansową młynom, odczuwającym wybitny brak gotówki. Wyniki jej niewątpliwie wywrą dodatni wpływ na krajowy rynek zbożowy, na którym obecnie wyczuwa się **niewspółmierny popyt w stosunku do podaży zbóż chlebowych, w szczególności zaś żyta.**

—o—

PRZECIW USTAWIE KARTELOWEJ.

Warszawa, 24. stycznia (Tel. G. P.). „Kurjer Polski" informuje, że nastrój przemysłu nadal naogół przeciwny jest wydaniu ustawy kartelowej. Wyjątek stanowi podobno przemysł naftowy, oraz niektóre koła z przemysłu przetwórczego.

—o—

ŻYWY RUCH W ZAKOPANEM.

Zakopane, 25 stycznia (Tel. G. P.). Liczba przyjezdnych od 1. grudnia r. ub. do 20 bm. **wynosi 13.214 osób.** Tak wysokiej frekwencji jeszcze nigdy nie notowano w Zakopanem w sezonie zimowym. W porównaniu z latami ubiegłemi **wzrosła ona prawie o 40%.**

—o—

WYBORY. PODLANE KRWIĄ.

Moskwa, 24 stycznia. (Tel. G. P.). Kampanja wyborcza do Sowjetów w Turkiestanie przybiera niezwykle gwałtowne formy. Dokonano **kilkunastu morderstw urzędników komisji wyborczej.** Zamordowano też kilku agitatorów W. K. P.

—o—

GRYPA W JAPONJI.

Tokio, 25. stycznia (Tel. G. P.). Sroży się tu epidemja grypy porywając w samem mieście po 25 ofiar dziennie.

—o—



ZA KULISAMI KWESTJI AFGAŃSKIEJ.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Rząd niemiecki płaci za fosgen zatopiony w morzu.

TEMSAMEM PRZYZNAJE SIĘ DO STOSUNKÓW Z FABRYKANTAMI ŻÓŁTEJ ŚMIERCI.

Berlin, 24 stycznia. (Tel. G. P.) „Volkswacht" podaje, iż rokowania rządu Rzeszy ze Stolzenbergiem, właścicielem fabryki chemicznej w Hamburgu w sprawie **odszkodowania za 3 tys. stalowych flasz fosgenu,** zatopionych w morzu, zostały ukończone. — **Rząd Rzeszy zgodził się wypłacić Stolzenbergowi odszkodowanie w wysokości kilku miljonów marek. Fakt ten dowodzi jasno łączności między rządem Rzeszy a fabrykantami, wyrabiającymi gazy trujące na użytek wojska.**

—o—

FRANCJA A TUNEL POD LA MANCHE.

Londyn, 25 stycznia (Tel. G. P.). Ambasador francuski oświadczył, że rząd francuski gotów jest jednocześnie z rządem brytyjskim **ująć w swoje ręce sprawę tunelu pod La Manche i podpisać niezbędny akt porozumienia.** W chwili obecnej rząd francuski nie mógłby uczynić więcej.

—o—

HINDENBURG PRZYJĄŁ LITEWSKICH SOJUSZNIKÓW.

Berlin, 24. stycznia. (Tel. G. P.) **Hindenburg przyjął dziś litewską delegacj oficerów, bawiącą w Berlinie,** złożoną z gen. Tomaszauskasa, pułk. Urbanasa, brata szefa sztabu gener. ppłk. Plechaviciusa. Delegacji towarzyszyli poseł Sidzikauskas i attache wojskowy pułk. Stirpa. Po audjencji u Hindenburga **minister Reichswehry wydał na cześć gości śniadanie**

—o—

UCIECZKA POLITYKA CHORWACKIEGO.

Zagrzeb. 25. stycznia (Tel. G. P.). Pisma tutejsze donoszą, że **przywódca prawicowej partji chorwackich dr. Pawelicz zbiegł** i zamieszkał pod fałszywem nazwiskiem we Wiedniu.

—o—

KRWAWE WYBORY W MEKSYKU.

Meksyk, 25. stycznia (Tel. G. P.). Podczas wyborów gubernatora w stanie Hidalgo, **doszło do krwawych starć między partjami, przyczem 25 osób zabito.**

—o—

KARTKOWY CHLEBUŚ SOWJECKI.

Moskwa, 24 stycznia. (Tel. G. P.). Władze sowjeckie ogłosiły urzędowy komunikat **o wprowadzeniu kartkowego systemu sprzedaży chleba.** Po upływie 3 dni wszystkie sklepy spółdzielcze i prywatne zaprzestaną sprzedaży chleba osobom, które nie **będą** posiadały kartek.

Realne przeszkody rewizji Konstytucji.

BRAK UCHWYTNYCH I POWAŻNYCH PROJEKTÓW ZMIANY USTROJU. — RZĄD NIE WYSUWA WŁASNEGO PROJEKTU. — SEJM SAM NIE POTRAFI PRZEPROWADZIĆ REWIZJI KONSTYTUCJI. — A JEDNAK RZĄD WINIEN WYSTĄPIĆ Z INICJATYWĄ.

Lwów, 25. stycznia.

Z chwilą uchwalenia przez Sejm otwarcia procedury rewizji konstytucji, zauważono gdzieś, że uchwała ta nie posiada żadnej wartości, ustala bowiem zamiar, który już wynika z uprawnień obecnego Sejmu, natomiast nie usuwa i usunąć nie może tych **realnych przeszkód**, jakie stoją na drodze do rewizji. Jakież to przeszkody?

Istotną trudnością jest **brak uchwytnych i poważnych projektów zmian ustroju.** Rząd — według podtrzymywanych do ostatniej chwili oświadczeń — z własnymi projektami wystąpić nie zamierza. Zdaniem prasy opozycyjnej czyni to dlatego, ponieważ jest z góry przekonany, że **Sejm zadaniom rewizyjnym nie podoła**, a wykazawszy swą bezsilność utoruje rządowi **drogę do zmiany konstytucji w trybie pozaparlamentarnym.** Nie wiemy oczywiście, o ile takie intencje istnieją, a o ile podsuwa się je. Natomiast można przewidzieć, że Sejm o własnych siłach rzeczywiście rewizji konstytucji **nie potrafi przeprowadzić.**

Postulaty lewicy zostały już w ogólnych zarysach sformułowane, ale niestety — **nie nadają się do dyskusji.** P. P. S. wyobraża sobie rewizję konstytucji jako „rozszerzenie praw parlamentu". Stronnictwo Chłopskie żąda konkretnie: zniesienia Senatu, rozdziału Kościoła od państwa, zniesienia konkordatu, obieralności urzędników. Nie dziwi nas, jeśli po takich postulatach frakcja komunistyczna zażąda uchwalenia dyktatury proletarjatu. Z natury rzeczy wobec tak „poważnych" pomysłów uwaga powszechna zwraca się ku **Bezp. Blokowi jako uosabiającemu ideę naprawy.** Ale i tam jest w tej chwili **sytuacja niejasna**, co podkreśla nie bez złośliwej uciechy prof. Winiarski:

„...W Bloku rządowym wystąpił i teokratyzm i absolutyzm oświecony i nieoświecony i liberalizm konstytucyjny, i demokratyzm parlamentarny i pseudofaszyzm, a nad tem wszystkiem zawieszona jakaś wielka niewiadoma".

Kto ma wobec tego wystąpić z wykończonym, jednolitym programem naprawy? Bo jeśli nie wystąpi nikt, wynik jest łatwy do przewidzenia: **chaos, dorywczość, ośmieszenie wielkiego dzieła.**

Tymczasem zaś — co podkreślaliśmy wielokrotnie — **konstytucja musi ulec poprawie.** Musi ustąpić z niej to, co w doświadczeniu okazało się złe, sztuczne, nieżyciowe, co przerasta naszą dojrzałość państwową, co było **źródłem słabości i rozbicia.** Natomiast muszą doznać w konstytucji **utrwalenia te formy**, które wyszły z przewrotu majowego i **okazały się dobre, dając państwu dobę rozkwitu i rozwoju marnowanych przedtem sił.**

Kto ma to dokonać? Kto ma sprawić, by rzeczywistość polska była w przyszłości zgodna z prawem pisanem? By **przewroty były niepotrzebne?**

Zdaje się — i to chyba dość jasno wynika z logiki wypadków — że **powołane do prawnego utrwalenia zmian są te czynniki, które je wywołały.** Trudno domagać się od Klubu Narodowego lub radykałów chłopskich lub mniejszości narodowych, by one podjęły inicjatywę maja 1926 r., by ją wykończyły.

A więc rząd? **Tak, rząd.** Rząd bezpośrednio, lub za pośrednictwem tych grup sejmowych, które z nim współdziałają. Bo jeśli grupy te rzeczywiście dotąd nie odszukały wspólnej platformy rewizyjnej, **rząd, inspirowany przez wolę jednostki, rząd, tak ściśle związany z Marsz. Piłsudskim, wie chyba, czego chce i czego trzeba Polsce.**

Chowanie tego programu pod korzec aż do momentu skompromitowania się Sejmu nie jest wskazane. Dla legalności naszego życia politycznego **nie jest pożądany nowy coup d'etat.** tym razem w dziedzinie ustrojowej. Nowy ustrój, gdyby był nawet lepszy, byłby narzucony, a nam trzeba **poprawy ustroju w drodze legalnej,** poprawy trwałej i opartej **na fundamencie zgody większości Sejmu.**

Nie można oczywiście przesądzać, czy taka większość znalazłaby się dla projektu rządowego. Ale wysunięcie go jest dlatego potrzebne, że byłoby **wyczerpaniem wszystkich możliwości.** I to dopiero dałoby obozowi rządzącemu moralne prawo uciekania się do środków, będących **złem koniecznem.**

Dlatego pozostawienie Sejmu własnemu losowi i własnemu chaosowi jest dziś **przedwczesne.** Obowiązkiem rządu jest **przynajmniej spróbować,** czy rewizja konstytucji nie da się przeprowadzić w drodze — konstytucyjnej. Ale do tego konieczne jest odsłonięcie własnego programu.

Obrady Związku Miast Polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. stycznia. (ab). Pod przewodnictwem prez. Słomińskiego rozpoczęły się tu **obrady Związku miast polskich** przy udziale przedstawicieli największych miast kraju. Porządek dzienny obejmuje m. i. sprawę **udziału samorządów w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu,** oraz sprawę **nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu urzędów samorządowych.** Ta ostatnia sprawa stanowi najważniejszy punkt obrad. Od uchwalenia przez Sejm tej ustawy w 1923 r. pojawiło się **kilkanaście dalszych ustaw,** które nakładały na miasta **obowiązki wielomiljonowe bez podania źródła na pokrycie tych wydatków.** Sama Warszawa z obowiązków wynikających z tych ustaw wydaje **20 miljonów rocznie.**

Austrja wypowie traktat handlowy z Polską

POD WPŁYWEM PRESJI LANDBUNDU.

Wiedeń 24. stycznia. (Tel. G. P.) „Die Stunde" donosi, że między rządem a „Landbundem" zawarty został kompromis, mocą którego rząd odroczy termin rokowań o rewizję umowy handlowej między Polską i Austrją, oraz ewentualnie wypowie tę umowę. Oficjalne rokowania między kanc. Seiplem i „Landbundem" będą podjęte w najbliższych dniach

Wiedeń 24. stycznia. (Tel. G. P.) Min. rolnictwa Schaller podczas dyskusji budżetowej w parlamencie prosił posłów, aby nie przeszkadzali rządowi ks. Seipla w jego usiłowaniu ochrony rolnictwa austrjackiego przed inwazją świń z Polski. To oświadczenie wywołało tem silniejsze wrażenie, że przeważało już przekonanie, iż agrarjusze zredukowali swe postulaty pod adresem eksportu polskiego.

Litwa ratyfikowała pakt Kelloga.

Kowno, 24 stycznia. (Tel. G. P.). **Rząd litewski ratyfikował pakt Kelloga.** Dzienniki omawiając to podkreślają, że w ten sposób **Litwa wyprzedziła Polskę.** Charakterystyczne, że wszystkie dzienniki **wyrażają radość jakgdyby chodziło o jakiś akt skierowany przeciwko Polsce.**

Włochy nie odnowią

PAKTU PRZYJAŹNI Z JUGOSŁAWJĄ?

Wiedeń, 24 stycznia. (Tel. G. P.). Donoszą z Zagrzebia, że tamtejsze koła dyplomatyczne żywo się interesują **stosunkami włosko - jugosłowiańskiemi, ponieważ z dniem 27 stycznia br. upływa termin przedłużenia paktu przyjaźni między temi państwami.** Mówią, że rząd włoski **nie jest obecnie skłonny do przychylenia się do żądań Jugosławji.** Wszystkie wiadomości w sprawie układu włosko-jugosłowiańskiego uważane są za przesadzone.

PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. stycznia. (ab). Prace komisji kodyfikacyjnej **nad projektem prawa małżeńskiego osobowego** dobiegają końca. Prof. Lutostański kończy opracowanie tego projektu ustawy tak, że w lutym zajmie się nim sekcja prawa cywilnego, poczem przejdzie na plenum komisji kodyfikacyjnej. Sam projekt będzie opublikowany dopiero z końcem marca.

DELEGACI LEKARZY ZACH. POLSKI U MIN. JURKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. stycznia. (ab). Min pracy i opieki społ. Jurkiewicz przyjął przedstawicieli **Związku lekarzy zachodniej Polski** w sprawie bezkontraktowego stanu, jaki wytworzył się między lekarzami a kasami chorych na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego. Pozatem minister przyjął rektora wolnej wszechnicy w Warszawie prof. Viewegera, który zaprosił go na uroczystość położenia fundamentu pod budowę Wszechnicy.

—o—

KASY CHORYCH MUSZĄ PŁACIĆ PODATEK OD LOKALI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. stycznia. (ab). Najwyższy Trybunał administracyjny wydał orzeczenie na skutek skargi Kasy chorych w Włocławku, **że Kasy chorych** nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawowych i **nie mogą być zwolnione od podatku lokalowego.**

—o—

KONFERENCJA KOLEJOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. stycznia. (ab). Na dzień 28. stycznia zwołana została do Warszawy konferencja **naczelników handlowych i taryfowych wszystkich dyrekcji kolejowych.** Na porządku dziennym znajduje się m. i. sprawa obrotu wagonów, sprawa kalkulacji taryf kolejowych itd.

—o—

ZAWIESZENIE NAUKI Z POWODU GRYPY.

Warszawa, 24. stycznia (Tel. G. P.). Z powodu małej frekwencji uczniów w szkołach powszechnych wskutek epidemji grypy w obrębie kuratorjów warszawskiego, łódzkiego, wołyńskiego i nowogródzkiego, **zawieszono w szkołach powszechnych zajęcia szkolne aż do czasu wygaśnięcia grypy.**

—o—

OBROŃCY WOJCIECHOWSKIEGO WNOSZĄ ODWOŁANIE.

Warszawa, 24. stycznia (Tel. G. P.). Obrońcy Jerzego Wojciechowskiego wnoszą dziś **skargę odwoławczą od wyroku I. instancji,** który skazał Wojciechowskiego **na 10 lat ciężkiego więzienia.**

—o—

BANKIERZY FAŁSZERZAMI WEKSLI.

Berlin, 25. stycznia (Tel. G. P.). Policja wpadła na trop **olbrzymiego fałszerstwa weksli,** którego dopuścili się właściciele banku berlińskiego „Loewenberg" Lewin i Rapaport na sumę 3 milj. mar. Obaj zbiegli z Berlina. Poszkodowane są banki zagraniczne.

—o—

AMERYKAŃSKIE REPRESJE W NIKARAGUI.

Wiedeń, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Nanagui: 7 żołnierzy amerykańskiej marynarki wpadło w zasadzkę urządzoną przez bandytów. Zabito trzech Amerykanów. Rząd amerykański rozważa sprawę **ogłoszenia stanu oblężenia na pewną część kraju.**

„W odwet za wybory" skreślono fundusz dyspozycyjny Min. Składkowskiego.

PRZYWRÓCENIE SKREŚLONYCH POZYCJI BUDŻETU PREZYDJUM RADY MINISTRÓW. — WYJAŚNIENIA PREMJERA BARTLA. — FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY M. S. WEWN. SKREŚLONO 20 GŁOSAMI PRZECIW 8.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 24. stycznia. (ab) Sejmowa komisja budżetowa na całodziennych posiedzeniach odbywanych od wczesnych godzin rannych do późnych godzin wieczornych z wielką wrzawą, w bardzo energicznem tempie załatwia się z końcowemi pracami budżetowemi. Obecnie odbywają się trzecie czytania poszczególnych budżetów, przyczem najwięcej czasu pochłania rozpatrywanie bardzo wielu zgłoszonych wniosków. Pochodzą one zarówno od rządu, jak ze strony poszczególnych ugrupowań poselskich.

Dziś został załatwiony szereg ważnych resortów budżetu, jak budżet Prezydjum Rady Min., Min. spraw wewn., Min. skarbu itd. Obronną ręką, a zatem z budżetem nienaruszonym wyszedł p. Premjer Bartel, któremu komisja przywróciła wszystkie skreślone w II. czytaniu pozycje Prezydjum Rady Min. P. Premjer był obecny w czasie głosowania i udzielił wyjaśnień posłom odnośnie do poszczególnych pozycyj.

Przeciwko budżetowi Min. spraw wewn., a właściwie jego dzierżycielowi min. gen. Składkowskiemu komisja w ten sposób zamanifestowała swoje niezadowolenie, że poza szeregiem skreśleń w tym budżecie odmówiono p. Ministrowi funduszu dyspozycyjnego, jakiego żądał w wysokości 6 milj. zł. Posłowie stronnictw nieprzychylnie usposobionych do Min. Składkowskiego bez ogródek zaznaczyli, że to rewanż za wybory, które przeprowadzał w r. ub. do Sejmu i Senatu p. min. Składkowski.

Budżet min. Spraw Wewnętrznych.

Przed porządkiem dziennym wicemin. komunikacji p. Czapski przedstawił wyjaśnienia w sprawie budowy gmachu dyrekcji kolej. w Chełmie. Najniższa z ofert była oferta Tow. „Tor", opiewająca na sumę 1,050.000 zł., na dom mieszkalny zaś oferta firmy Gudek (przeszło 5 milj. zł.). Oferty zostały zatwierdzone przez wiceministra komunikacj 6. lipca 1928. Kapitał zakładowy tow „Lot" wynosi 8 milj. zł., udział Rządu 60 proc., tj. 4.800.000 zł., z czego wniesiono 3 miljony, reszta zaś umieszczona jest w preliminarzu. Towarzystwo musi jednak — tak samo jak poprzednie towarzystwa — być oparte na subwencji rządowej (po 3 zł. 20 gr. za kilometr lotu), na podstawie obliczeniowej 1,400.000 km. lotu.

Komisja przystąpiła do budżetu min spraw wewn. Przy paragrafie „uposażenia w dziale zarządu centralnego" rząd wniósł o przywrócenie kwoty 214.881 zł. Poseł Celewicz (Kl. Ukr.) przedstawił wniosek o skreślenie 10.000 zł. z uposażenia ministra. **Oba wnioski upadły.**

Wniosek rządu o przywrócenie kwoty 68.047 zł. na podróże służbowe i przesiedlenia upadł.

Wicemin. Jaroszyński **uzasadniał konieczność restytuowania funduszu dyspozycyjnego.** Poseł Dąbski (Str. Ch.) podtrzymywał **wniosek o skreślenie tego funduszu**, oświadczając, że **zwrócone ono jest przeciwko osobie min. Składkowskiego z powodu jego rzekomej akcji wyborczej i ogólnej polityki.** Poseł Rataj (Piast) zaznacza, że nie może podtrzymać wniosku Piasta o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 3 miljony złotych, bowiem merytorycznie uważa te sumy za potrzebne. Poseł Prager (PPS) zaznacza, że stosunek jego do sprawy funduszu dyspozycyjnego tłumaczy się tem, że **rząd rzekomo rozbija stronnictwo PPS.**

W głosowaniu **poprawkę Rządu o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w sumie 6 miljonów złotych odrzucono 20 głosami przeciwko 8.**

Na posiedzeniu popołudniowem w głosowaniu nad budżetem min. skarbu przyjęła bbudżet mennicy. W monopolu sportusowym z paragrafu „utrzymanie dyrekcji" skreślono kwotę 543.000 zł. Wniosek, aby z pozycji zakup butelek i skrzyń skreślić 20.423.700 zł. **odrzucono.** Natomiast z preliminowanej kwoty **skreślono 2 miljony zł.**

Poseł Byrka wniósł o skreślenie pozycji dodatkowej: dopłaty do losów loterji państwowej na Polski Czerwony Krzyż (20 groszy od każdej ćwiartki losu). Wniosek przyjęto. P. Byrka zwraca uwagę, że nie wykonuje się **przepisu ograniczającego cenę pudełka zapałek do 7 groszy.** Wicemin. Grodyński obiecuje zbadać tę sprawę, przyczem zauważa, że ilość zapałek w pudełku nie jest określona. Powiedziane jest tylko, że ma być **najwyżej 50 zapałek.**

Dalsze głosowanie nad budżetem MSW. rozpoczęło się od wniosku rządu o przywrócenie 1.957.375 złotych w „uposażeniu województw i starostw". Wniosek uzyskał **15-cie głosów przeciwko 15-cie, a zatem upadł.** Natomiast przywrócono 103 284 zł. na zapomogi i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Odrzucono wniosek rządu o przywrócenie 556.000 na podróże służbowe i przesiedlenia, natomiast przywrócono 132.000 na środki lokomocji. Wniosek rządu o restytucję 450.000 na wydatki biurowe odrzucono.

Przywrócenie pełnego uposażenia policji.

Wniosek rządu o skreślenie paragrafu „pomoc lekarska dla ubogiej ludności wsi i miast" (5.5 milj.) został przyjęty, a zatem **fundusz ten skreślono.**

Przy dziale **policji państwowej** rząd domagał się przywrócenia kwoty **12,855.865 zł. na uposażenia.** Wicemin. Jaroszyński podkreślił przytem, iż **redukcje w policji są niemożliwe.** Przestępczość w Polsce wzrosła. Poseł Prager oświadcza, że policja jest nadmiernie liczna, ale źle zorganizowana technicznie, źle uposażona i źle szkolona. Dąży ona do tego, aby stać się z organu władzy samą władzą.

Poprawkę rządu o restytucję kredytu na uposażenia przyjęto. Przywrócono kwoty na podróże służbowe 870.000, na środki lokomocji 603 610 zł. oraz 114.000 na umundurowanie, jakoteż 347.253 zł. na uzbrojenie policji. — Zwiększono kwotę na wyszkolenie K. O. P. o 150.000 zł.

—o—

B. min. Romocki odpiera ciężkie zarzuty posła Kapelińskiego.

UTARCZKA MIĘDZY POSŁAMI NA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 24. stycznia. (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej została wyjaśniona sprawa zarzutów, z jakiemi wystąpił przy budżecie Min. komunikacji w komisji budżetowej poseł Kapeliński (Wyzw.) **przeciwko b. min. komunikacji z BB. Romockiemu.** P. Kapeliński, jak wiadomo, podniósł niebywałe i ciężkie zarzuty przeciwko b. min. Romockiemu, **posądzając go o prywatę za czasów, gdy ten stał na czele Min.** O tych zarzutach został zawiadomiony przez Premjera Bartla p. min. Romocki, który też z miejsca na te zarzuty odpowiedział. Mianowicie wystosował pismo do prof. Bartla, a odpis tego pisma wystosował do prezesa komisji budżetowej posła Byrki.

W piśmie tem poseł Romocki zwraca uwagę, że **roboty przy budowie gmachu kolejowego w Chełmie były wprawdzie podjęte w tym czasie, kiedy on stał na czele Min., ale były prowadzone przez zarząd kolejowy.** Gdy zbliżył się termin rozpoczęcia faktycznych robót budowlanych, ogłoszono — jak to zwykle bywa — przetarg w dniu 1. lipca 1928 r., podczas gdy p. Romocki cztery dni przedtem opuścił fotel ministerjalny. P. poseł Romocki pozatem podaje do wiadomości Premjera, że **z „Toru", który potem podjął się budowy, wystąpił jeszcze dnia 20. listopada 1925 r.**

Po odczytaniu tego pisma zabrał głos poseł Hołyński (BB) atakując posła Kapelińskiego z powodu gołosłowności jego zarzutów, na co zareagował poseł Woźnicki, klubowy kolega p. Kapelińskiego, zwracając uwagę, że nie uchodzi, aby w nieobecności p. Kapelińskiego p. Hołyński tak postępował.

Na tem więc tymczasem sprawa, która wywołała tak wielkie zainteresowanie wśród kół poselskich i która wyglądała na wielką sensację została wyczerpana.

Na swoje nieszczęście pojechali do Rygi.

ARESZTOWANIE CAŁEGO SZTABU KOMUNISTÓW.

Ryga, 24 stycznia. (Tel. G. P.). Policja polityczna dowiedziała się, iż do **Rygi zjechało mnóstwo komunistów z prowincji i urządziło w Rydze sztab bojowy.** Agenci policji dokonali licznych rewizji. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów. W starej szopie **wykryto sztab bojowy komunistów.**

Współprac. Lenina aresztowany wraz z innymi „trockistami".

ZNOWU POGŁOSKI O UCIECZCE TROCKIEGO.

Berlin, 24 stycznia. (Tel. G. P.). „Vorwaerts" donosi z Moskwy, że władze sowjeckie wykryły tajną organizację trockistów. 150 członków miano aresztować, m. in. przedstawiciela handlowego Sowjetów w Paryżu **Mdiwaniego,** b. członka rewolucyjnej rady wojennej **Pankratowa i b. bliskiego współpracownika Lenina,** redaktora Worońskiego. Jeden z głównych działaczy opozycji miał oświadczyć na pewnem zgromadzeniu, iż partja opozycyjna komunistyczna nie da się nawrócić z obranej drogi żadnymi represjami. Prasa berlińska podaje przytem za „Daily Mail" pogłoskę, że **Trocki miał zbiec ze swego miejsca zesłania i zgromadził przy sobie liczne rzesze swoich zwolenników.**

—o—

OFICERSKI KODEKS HONOROWY.

Warszawa, 24. stycznia (Tel. G. P.). „Kurjer Por." informuje, że już ukazał się w druku **komentarz do statutu oficerskich sądów honorowych,** zawierający dokładne wyjaśnienia wszystkich postanowień statutu oraz wzory pism, protokołów decyzyj, uchwał, orzeczeń itp. w postępowaniu honorowem. Dostowany on jest zarówno do potrzeb osób biorących udział w postępowaniu honorowem (sędziów, rzeczników, obwinionych), jak i władz wojskowych oraz dowódców powołanych do nadzoru nad sądami honorowemi, a także i do potrzeb wszystkich kategoryj oficerów.

Arogancka nota litewska

w sprawie paktu Kelloga.

Waldemaras obwinia Polskę o nieszczerość i intrygi.

Berlin 24. stycznia. (Tel. G. P.) Rząd litewski wręczył przedstawicielom państw precyzujące stanowisko Litwy w sprawie wcześniejszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga.

Nota atakuje Polskę, której troska o państwa bałtyckie i Rumunję nie może być brana poważnie, ponieważ państwa te mogą same zadecydować o tem, czy przystąpią do protokołu, czy nie. To stanowisko rządu polskiego zdradza tylko, że **Polska chciałaby występować jako protektor państw bałtyckich i Rumunji.**

Nieistnienie stosunków dyplomatycznych między Litwą i Polską wynika tylko z tego, że Polska **naruszyła traktat suwalski i że Żeligowski oderwał Wilno od Litwy.**

Polska narzuca się państwom bałtyckim na protektora, jednakże nie chce wyrzec się odrazu wojny jako środka polityki narodowej (!) Stąd powstaje obowiązek zwrócenia bacznej uwagi na to, aby **Polska ściśle i w lojalny sposób wypełniała swoje zobowiązania (!).**

Zuchwały napad na pociąg.

Warszawa, 24 stycznia. (Tel. G. P.) W pobliżu stacji Krośniewice dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na pociąg osobowy nr. 415, (z Warszawy do Bydgoszczy).

Gdy pociąg przejeżdżał przez zwrotnicę, do jednego z wagonów **wskoczyło czterech bandytów** i sterroryzowało rewolwerami wszystkich pasażerów. Zrabowawszy cenniejsze walizki i pakunki, bandyci wyskoczyli. Mimo zatrzymania pociągu i pościgu, bandytów nie ujęto.

Wieś ruska przeciw szowinizmowi.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyślany, w styczniu. W czasie ruskich świąt Bożego Narodzenia urządzili Rusini przedstawienie w Rozwożanach, pow. Przemyślany. Nie chciano na nie wpuścić żołnierza Rusina, bawiącego na urlopie. Część młodzieży ruskiej oburzyła się na takie postępowanie i demonstracyjnie zaczęła opuszczać salę. Zebrawszy się pod budynkiem **odśpiewała samorzutnie „Jeszcze Polska nie zginęła", protestując w ten sposób przeciw obłędnemu szowinizmowi.** Również dwaj inni żołnierze Rusini, na sali zaczęli ostentacyjnie i głośno rozmawiać po polsku.

Ten odruchowy protest przeciw szowinizmowi jest bardzo znamienny.

Demonstracje bezrobotnych w Budapeszcie.

POLICJA ZROBIŁA SZARŻĘ NA TŁUM

Budapeszt, 25. stycznia (Tel. G. P.). Przed gmachem parlamentu zebrało się około 150 bezrobotnych, którzy urządzili manifestację, domagając się pracy i chleba. **Policja rozprószyła tłum, aresztując trzy osoby,** poczem demonstranci znowu uformowali pochód na głównych ulicach miasta. Policja **zlikwidowała manifestację,** przyczem aresztowano 28 osób.

Amanullahowi świta nadzieja odzyskania tronu.

Berlin 24. stycznia. (Tel. G. P.) Poselstwo afgańskie w Berlinie ogłasza oficjalny komunikat, w którym oświadcza, że król Amanullah **odwołał swoje zrzeczenie się tronu** i że wszyscy gubernatorowie całego szeregu prowincji zapewniają go o swej wierności i przywiązaniu. W Kandahar czynione są z całym pośpiechem **przygotowania do zdobycia z powrotem Kabul'u** i do pokonania Bachasuao. Liczba zwolenników Bachasuao'a gwałtownie się zmniejsza, a duchowieństwo afgańskie, które dało niejako początek powstaniu, zrozumiało swój błąd i dąży do naprawienia go.

Londyn 24. stycznia. (Tel. G. P.) W okolicy Dżellalabad zwołano kongres szczepów górskich. Gdyby decyzja szczepów przechyliła się na stronę Amanullaha, wygnany król zyskałby poważne szanse w walce z Habibullahem.

Londyn 24. stycznia. (Tel. G. P.) Z Kabulu donoszą, że **Afganistan może się rozpaść na 2 emiraty: kabulski i kandacharski.** Emirat kabulski oparłby się z konieczności o Anglję, kandacharski o Rosję sowjecką. W ten sposób rozszerzyłby się front rywalizacji anglo-sowjeckiej o nowy odcinek.

Londyn 24. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą z Kabulu, że król Amanullah maszeruje na Kabul. Dwa nowe szczepy przyłączyły się do niego. W odległości 82 km. od Kabulu przyszło do starcia. Po stronie Amanullaha wśród zabitych znajduje się dwóch oficerów niemieckich, instruktorów wojskowych. Amanullahowi udało się rozbroić pewną grupę zwolenników Habibullaha.

BUŁGARJA UTWORZYŁA POSELSTWO W ATENACH.

Wiedeń. 25. stycznia (Tel. G. P.). Dotychczas Bułgarja reprezentowana była w Grecji przez pełnomocnika. Obecnie rząd bułgarski prosił o agrement dla posła bułgarskiego. Rząd grecki przychylił się do tej prośby. **Posłem mianowany został Iwanow.**

AUDJENCJE U MIN. CARA.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Min. sprawiedliwości p. Car przyjął pierwszego prezesa Sądu Najwyższego p. Leona Supińskiego oraz prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Feliksa Dutkiewicza, poczem Car rewizytował obu prezesów.

PROJEKT USTAWY O ZGROMADZENIACH.

Warszawa, 24. stycznia (Tel. G. P.). Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła dyskusję generalną nad **projektem ustawy o zgromadzeniach** (ref. pos. Czapiński). Projekt jest w znacznej części jednobrzmiący z kompromisowym tekstem, uchwalonym przez poprzedni sejm w drugiem czytaniu.

W dyskusji mówcy zapowiedzieli szereg poprawek. Specjalną dyskusję wywołało zagadnienie, **czy należy odrębnie traktować sprawę zgromadzeń poselskich.** Przedstawiciel Rządu zaznaczył, iż **Rząd gotów jest stanąć na stanowisku projektu, ale zastrzega sobie szereg poprawek.**

TYTOŃ HOLENDERSKI PRZYBYŁ DO POLSKI.

Gdynia, 24 stycznia. (Tel. G. P.). Do Gdyni przybył statek „Katowice", przywożąc **wielki transport liści tytoniowych z Holandji — w balach po 90 kg. dla wyrobu cygar monopolu państwowego.**

OFIARA „JUSTIZMORDU" NA SCENIE.

Berlin, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Jeden z tutejszych teatrów, kierowany przez dyr. Barnowskiego wystawia dramat pt. „Józef", pióra Eleonory Kalkowskiej. Sztuka przedstawia dramat **niewinnie skazanego na śmierć robotnika polskiego Jakubowskiego.**

ZBOMBARDOWAŁ GŁOWY KOLEGÓW.

Kalkutta, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Wskutek tragicznej pomyłki na lotnisku wojskowem w Peszawar **zginęło 3 oficerów i 8 żołnierzy, wielu zaś odniosło rany.** Obserwator samolotu, ćwiczący się w rzucaniu bomb, widząc na lotnisku **małe punkty, rzucił szereg bomb,** sądząc, że są to tarcze do celowania. Tymi białymi punktami były **czapki oficerów i żołnierzy** armji indyjskiej.

Ruch pociągów.

Lwów, 25. stycznia. Jak się dowiadujemy, na terenie lwowskiej Dyrekcji Kolejowej w dniu dzisiejszym pociąg osobowy z Warszawy (przez Rawę Ruską) **spóźniony o 102 minut, z Łodzi o 25 minut,** z Sambora o 35, **z Brodów o 100,** z Tarnopola o 40, ze Stryja o 20 minut. Pociąg pośpieszny z Krakowa przybył z opóźnieniem 20-to minutowem, z Warszawy 30-to minutowem. Pozatem ruch normalny na wszystkich linjach, z wyjątkiem następujących lokalnych: Łupków—Cisna, Hrubieszów—Uhnów, Pałahicze—Tłumacz, Stebnik—Truskawiec.

Wypadek na stacji Wołków.

Lwów 25. stycznia. Onegdaj o godz. 5.40 na stacji kolejowej Wołków, powiat Przemyślany **lokomotywa pociągu osobowego Nr. 114 uległa wykolejeniu,** które nastąpiło z tego powodu, że tor kolejowy obok kranu był oblany wodą i zamarznięty. Przednie koła lokomotywy w przejeździe przez to miejsce wypadły z szyn. **Katastrofa nie pociągnęła żadnych ofiar w ludziach,** ani też dłuższej przerwy w ruchu i niebawem pociąg ruszył w dalszą drogę do Lwowa.

„Lekarz" szarlatan.

Lwów, 25. stycznia.

Tysiączki zebrał w mig — i znikł.

Pod nazwiskiem prof. dr. Weissa grasuje w Lignicy szantażysta, przedstawiający się za **specjalistę chorób kobiecych.** Upewniwszy się, że mężowie są w domu nieobecni, odwiedza on ich żony, wygłasza krótkie prelekcje o chorobach kobiecych, poczem proponuje oględziny osobiste.

„Profesor" wypisywał recepty, honorarjów nie pobierał, kazał sobie natomiast płacić sute zaliczki na lekarstwa, które miał sam przyrządzić i dostarczyć.

Po zainkasowaniu większych kwot i nabraniu całej Lignicy na **kilka tysięcy marek, „profesor" znikł bez śladu.**

Indjanka gwiazdą filmową.

Hollywood, w styczniu.

(xx) Reżyserowie Hollywood mozolą się nad tem jakby wydobyć jakąś nową gwiazdę filmową, któraby dała jakąś oryginalną kreację i potrafiła swoją grą porwać odpowiednio publiczność. Obecnie udało się znanemu reżyserowi Willamowi Foxowi, odkryć nową gwiazdę filmową, jest nią indjanka Dorota Janis. Odznacza się ona bardzo wielkim talentem aktorskim a ponadto jest bardzo piękna. Pierwszy film z Dorotą Janis nazywa się „Tajemnica karawany" i został przez całą Amerykę przyjęty z wielkim entuzjazmem.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie na drobniejszej nawet swoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „**Matki Obrońcy Lwowa**".

Niebywałe odsetki Banku Wzajemnego Kredytu.

OD LUDZI MAJĄCYCH „NÓŻ NA GARDLE", POBIERANO NIEZWYKLE WYSOKIE PROCENTA. — NIEMIŁOSIERNE WYZYSKANIE FUNDACJI HR. SKARBKA. — BANK WZAJ. KREDYTU POBIERAŁ WYGÓROWANE ODSETKI PONADUSTAWOWE. — KONTO MAZAGI POD FIKCYJNEM MIANEM EMANUELA KURZERA.

Lwów, 25 stycznia.

(—) Już trzeci dzień z rzędu przy niesłabnącem zainteresowaniu sfer ze świata finansowego **spowiada się, wobec Trybunału dr. Kolnik ze swoich grzechów.** Czy istotnie grzechy te znajdą pokutę w formie przewidzianej ustawą karną, o tem dopiero zadecyduje po zakończeniu przewodu sądowego Trybunał.

Przedmiotem wczorajszych zeznań dra Kolnika były głównie dwie sprawy: **lichwy uprawianej przez niego i Bank Wzajemnego Kredytu, oraz sprawa**

ciemnej buchalterji,

w której prowadzono fikcyjne konta. Niezwykle drastyczną jest kwestja lichwy, która **wysokością swoją przeraża.** Dochodzi się do wniosku, że Bank Wzajemnego Kredytu, który ludziom udzielał pożyczki, mające służyć często do ratowania zagrożonych egzystencji, rozszerzenia przedsiębiorstw względnie utrzymania tychże, a nawet, jak w jednym wypadku do **ratowania życia chorej osobie,** w istocie stały się

niszczące dla przedsiębiorsw

i osób, które z pożyczek tych zmuszone były skorzystać. Bo czyż można sobie wyobrazić, by ktokolwiek mógł od pożyczonego kapitału **płacić 12 proc. miesięcznie tj. 144 proc. rocznie.** Czy istnieje przedsiębiorstwo, któreby wytrzymało **kalkulację przy podobnie wysokich odsetkach?** To też każdemu, kto słucha tych cyfr, odrazu przed oczyma powstaje obraz rozpaczliwego położenia, **ów przysłowiowy**

nóż na gardle,

jakim zagrożone były osoby, zmuszone korzystać z pożyczek w Banku Wzajemnego Kredytu.

Człowiek, który zawsze umie pieniądze wytrzasnąć.

Dyrekcja Banku Wzajemnego Kredytu wraz z Kolnikiem **nie wahała się brać horendalne odsetki od Instytucji humanitarnej, jaką jest Fundacja hr. Skarbka.** Gdy zarządca tej fundacji zwrócił się do dyr. Lewickiego z prośbą o pożyczkę, ten oświadczył mu, że **pieniędzy niema,** ale skierował go do Kolnika, jako tego, który **umie pieniądze zawsze wytrzasnąć.** Kolnik istotnie w imieniu Banku Wzajemnego Kredytu **pożyczył Fundacji hr. Skarbka raz 350 dolarów, następnie 4 tys. dol., 1 tysiąc, 650 dol. i pobierał po 7 proc. miesięcznie.** Potem dopiero zniżył odsetki te na 6 i 5 proc., gdy się okazało, że **Fundacja hr. Skarbka pieniędzy tych nie zapłaci.**

Z góry ściągnął grube odsetki.

Niejaki **Efraim Jungman** kupił w Kleparowie dom wespół z Chuną Richterem i potrzebował pieniędzy na zapłacenie resztującej ceny kupna. Zwrócił się wtedy do Kolnika, który pożyczył mu 5 tys. dolarów za odsetkami 9 proc. miesięcznie i odrazu ściągnął mu z tej sumy tytułem odsetek 450 **dolarów.** Podobnie od Eustachego Horocha, rolnika, któremu dr. Kolnik pożyczył 600 dolarów, **pobrał odsetki w wysokości 9 proc. miesięcznie i**

ściągnął z góry

za okres 6-tygodniowy 81 dolarów.

Zygmunt **Holzman** otrzymał pożyczkę **250 dolarów** i zrazu płacił 9 proc. miesięcznie, później gdy nie mógł dalej tych wysokich procentów płacić, **zniżono mu do 6 proc.** Sąsiadka jego p. Toni **Barmwald,** właśc. fabryki stolarskiej otrzymała najpierw pożyczkę 200 dolarów i płaciła 9 proc., później otrzymała **1000 dolarów i 2500 dolarów.** Od niej również pobierano

odsetki z góry,

które następnie wynosiły 8, a w końcu 6 i pół proc. miesięcznie. Dr. Bronisław **Owczarski** otrzymał pożyczkę 5 tys. dolarów na 10 proc. miesięcznie a z kolei zniżono mu na 9 i pół, a wkońcu na 9 proc. Inż. Stanisław Tatarczuch pożyczył w Banku Wzaj. Kredytu 150 dolarów na 9 proc. miesięcznie.

P. Ewa **Doboszowa** znalazłszy się w krytycznem położeniu z powodu choroby potrzebowała na gwałt pieniędzy i zwróciła się do Banku Wzaj. Kredytu, gdzie **pożyczono jej 50 dolarów i pobrano odsetki w wysokości 9 proc. z góry.** Leon Goliger, który miał protekcję w tym Banku, za pożyczone 600 dolarów płacił odsetki najpierw w wysokości 6 i pół a potem 4 proc. miesięcznie.

Najdrastyczniejszy wypadek odnosi się do Emila **Kotowskiego,** właściciela dóbr, który potrzebował pilnie pieniędzy na zrealizowanie zadatkowanego kupna majątku. Otóż otrzymał on pożyczkę **3.800 dolarów** za potrąceniem odsetek w wysokości **12% miesięcznie i z góry ściągnięto mu kwotę 681 dolarów.**

Kolnik omawia każdy poszczególny wypadek i zasłania się tem, że pożyczki udzielano były przez Dyrekcję Banku Wzaj. Kredytu i że on w tej sprawie decyzji nie miał.

Sprawa fikcyjnych kont.

Z kolei oskarżony **dr. Kolnik** rozpoczął wyjaśnienie tzw. **„fikcyjnych kont",** oraz usiłował odparować zarzut **sprzeniewierzenia kwoty 10 tys. zł.,** które Kurzer podjął z fikcyjnego konta (Emanuel Kurzer) i wręczył Kolnikowi. Oskarżony podaje, że szereg osób, które lokowały swoje kapitały w Banku Wzaj. Kredytu, **otrzymywały odsetki znacznie wyższe niż ustawowe,** a również i Bank pobierał

odsetki ponadustawowe.

Wobec tego, że **książkować można było tylko odsetki ustawowe,** przeto dla tych różnic stworzono **konta fikcyjne.** Wiele czasu zabrała następnie sprawa **prowadzenia kasy dolarowej** przez Kolnika i stanowiła ona

ciemny punkt

wczorajszych zeznań i nie została należycie wyjaśniona. Te nieprawidłowości kasowe dały asumpt do **wysnucia wniosków o oszustwach.** Obrona wykazywała, że codziennie było **szkontrum kasy** dokonywane przez prokurenta Fenza i że kasa codziennie się zgadzała.

Sprzeniewierzenie 10 tysięcy zł.

Odnośnie do sprzeniewierzenia **kwoty 10 tys. zł.** wyjaśnia oskarżony, że w przededniu jego **ucieczki do Wiednia,** zwrócił się dyr. Lewicki do niego z prośbą **o pożyczenie mu kwoty 8 tys. zł.** potrzebnych do pokrycia konta Tow. Dziennikarzy polskich, ze względu **na** to, że następnego dnia miał przyjechać z Krakowa prezes Rady Nadzorczej i **dokonać szkontrum Banku.** Kolnik pieniędzy tych nie miał, a **dostarczył ich Kurzer,** który pobrał je z **fikcyjnego konta Emanuela Kurzera.** Rzeczoznawcy wykryli, że na tem koncie fikcyjnem **znajdowały się fakty-**



SĘDZIA S. O. DR. PETER.

Pełna emocji walka z włamywaczami na ul. Janowskiej.

CZWÓRKA NA „GRUBSZYM" SKOKU. — PRZEZ OTWÓR W MURZE DO SKLEPU BŁAWATNEGO. — SPŁOSZENI PRZEZ POLICJĘ. — DOZORCY Z ZAKŁADU SIEROT ODCIĘLI ODWRÓT COFAJĄCEJ SIĘ ARMJI ZŁODZIEJSKIEJ. — WZIĘCI W DWA OGNIE, PODDALI SIĘ I ZŁOŻYLI BROŃ, T. J. WYTRYCHY.

Lwów, 25 stycznia.

(—)Ubiegłej nocy na ul. Janowskiej rozegrała się scena pościgu i aresztowania złodzieji, jak gdyby żywcem wyjęta **z filmu kryminalnego.** Szkoda, że posterunkowi policji na tą prawdziwą ucztę śledczą nie zaprosili kinooperatora, który bez pomocy reżysera byłby mógł dokonać **zupełnie**

oryginalnego zdjęcia,

po mistrzowsku wyreżyserowanego przez przypadek.

Oto czterech lwowskich włamywaczy: Józef Leszczyński, Tadeusz Dąbrowski, Józef Łukowski i Aleksander Sołtys postanowili **dokonać włamania do sklepu bławatnego Tennera i Juselmana, przy ul. Janowskiej 32.** Najpierw wtargnęli do sąsiadującej z tym sklepem **pracowni szewskiej,** skąd wybili

otwór w murze

grubości 80 cm. Gdy zamierzali wejść do wnętrza sklepu, nadszedł posterunkowy obchodowy z II Komisarjatu, **Tomaszek,** na którego widok złodzieje zaniechali dalszej pracy i ukryli się z zamiarem przeczekania, aż niebezpieczeństwo minie.

Post. Tomaszak widząc, że sam nie da sobie rady z czterema opryszkami, zawezwał do pomocy **dozorców z Zakładu sierót** przy ul. Janowskiej 34, których ustawił w ten sposób, aby można przeszkodzić sprawcom w ewentualnej ucieczce przez parkan, a sam zawiadomił wydział śledczy, skąd wysłano mu natychmiast dwóch posterunkowych z pomocą.

Posterunkowy Tomaszak zatrzymał się przed bramą domu przy ul. Janowskiej 32, czekając na zaawizowaną pomoc. Gdy przybyli dwaj posterunkowi, wysłani z wydziału śledczego, złodzieje widząc, że frontem nie ujdą, postanowili

uciec przez podwórze

przez parkan do ogrodu, nie przypuszczali jednak, że tam już czekać na nich będzie dozorca Zakładu Sierót, który ujrzawszy próbę ucieczki, **dwukrotnie strzelił z rewolweru, ale chybił.** Strzały te jednak zaalarmowały policjantów i sprawiły, że złodzieje zostali schwytani i doprowadzeni do wydziału śledczego.

———o———

Wielka kradzież sklepowa

WŁAMYWACZE SKRADLI ZE SKLEPU PRZY UL. SZPITALNEJ TOWARU ZA 10 TYS. ZŁOTYCH.

Lwów, 25 stycznia.

(—) Powyżej piszemy o nieudałem włamaniu do sklepu galanteryjnego przy ul. Janowskiej, które zakończyło się ujęciem złodzieji. Natomiast innej szajce złodziejskiej powiodło się znacznie lepiej, albowiem zdołała ona **zdobyć łup wartości 10 tys. zł.** Oto ze sklepu galanteryjnego Cesi **Spinak,** przy ul. Szpitalnej 4, skradziono wczoraj po włamaniu się wielką ilość pończoch jedwabnych, szali, torebek skórzanych oraz rękawiczek ogólnej wartości 10 tys. złotych.

cznie pieniądze „Mazagi". Oto Bank Wzaj. Kredytu za pośrednictwem Kurzera zakupił w Powsz. Banku Kredytowym przekaz na Nowy Jork na 50 tys. dolarów, a okazało się, że Bank ten dostarczył tylko 10 tys. dolarów. Resztującą kwotę w złotych Kurzer złożył na konto Emanuel Kurzer w Banku Wzaj. Kredytu. Z tej sumy podjął 10 tys. zł., które dał do dyspozycji Kolnika, a ten 8 tys. zł. pożyczył dyr. Lewickiemu, zaś 2 tys. zł. zatrzymał sobie. Oskarżony usiluje udowodnić, że w tym wypadku niema żadnego sprzeniewierzenia, pieniądze te bowiem czekały na wyjaśnienie, dlaczego z Nowego Jorku przyszło pokrycie na 40 tys. dolarów, a nie na 50 tys.

Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie jeszcze Kolnik na okoliczności sprzeniewierzenia oraz w kwestjach manipulacyjnych.

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Dodatkowy budżet zwyczajny m. Lwowa

P. K. O. STWARZA SZTUCZNE RUINY WE LWOWIE. — SPRAWA ZASZEREGOWANIA PRACOWNIKÓW GMINNYCH. — KORZYSTNA KONWERSJA POŻYCZKI. — DODATKOWY BUDŻET NA r. 1928/29. UREGULOWANIE STOSUNKU DZIERŻAWNEGO W TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ.

Lwów 25. stycznia.

(jp.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady Przybocznej r. Żelaszkiewicz wniósł interpelację w sprawie zawieszonej budowy gmachu **P. K. O. przy ul. Piłsudskiego**, wskazując, że rozkopane doły i nagromadzone tam nieczystości, zatruwają powietrze w mieście. Nadto interpelował mowca w sprawie **zaniechanej budowy gmachu poczty przy ul. Potockiego.**

Kom. Nadolski odpowiedział, że co do placu przy ul. Potockiego, to ma tam stanąć nie gmach poczty, lecz **gimnazjum** i jak tylko Min. zatwierdzi plany, **budowa zostanie rozpoczęta.** Co do budów P. K. O. Komisarz zwróci się do Min. poczty o załatwienie definitywne tej sprawy.

Z kolei r. **dr. Hersztal** wniósł interpelację w sprawie **zaszeregowania i pragmatyki służbowej niższych funkcjonarjuszy gminnych.** Mowca przypomina, że zarząd miasta załatwił żądania pracowników tylko prowizorycznie z przyrzeczeniem rozwiązania jej ostatecznego w nowym roku budżetowym. Mowca podkreślił, że zwłaszcza **brak przepisów dyscyplinarnych daje się przykro odczuwać.**

Kom. Nadolski odpowiedział, że **schematy nowego zaszeregowania zostały już wypracowane** i przyjdą pod obrady komisji budżetowej. Trudniej przedstawia się sprawa pragmatyki, bo musi się ona opierać na dość jeszcze rozrzuconych przepisach nowego ustawodastwa pracy — i ta jednak sprawa będzie przez komisję finans.-budżet. **uregulowana.** P. komisarz wyjaśnił także, że sprawy dyscyplinarne nie przedstawiają się w tak czarnem świetle, gdyż **w komisji dyscyplinarnej, złożonej z 5-ciu członków, zasiada zawsze dwóch reprezentantów tego działu służbowego, do którego należy obwiniony,** zaś przewodniczącym jest nie urzędnik, lecz **członek Rady.** Obwiniony ma też **zupełną możność należytej obrony.**

Po tych dwóch interpelacjach przystąpiono do porządku dziennego.

Szczególniejszej wagi dla miasta była referowana przez r. **dra Suessera** sprawa **konwersji zaciągniętej przez gminę w r. 1926 pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 600 tys. zł.** — Pożyczka ta miała być zwrotna do r. 1831 przy oprocentowaniu 6 prc. Dzięki korzystnemu przeprowadzeniu konwersji pożyczka w resztującej sumie **zł. 472.188** została rozłożona **na roczne raty przy 3% oprocentowaniu z terminem spłaty do 1-go paźdz. 1937.**

Po przyjęciu przez Radę kilku drugich uchwał, **dr. Brzeski** przedstawił **dodatkowy budżet zwyczajny na rok 1928/29.** Referent wyjaśnił, że potrzeba uzupełnienia tego budżetu wynika z konieczności **pokrycia niedoborów, powstałych wskutek wyasygnowania nowych kredytów w kilku działach budżetowych.** — Ogólna kwota dodatkowego budżetu wynosi **549.330 zł.** Składają się na nią wydatki na place, wydatki na Zakład czyszczenia miasta, przebudowę i budowę nowych dróg, a wreszcie 227.800 zł. na pokrycie niedoboru teatralnego za czas od 1. kwietnia do 31. sierpnia 1929, to jest za okres, w którym teatry miejskie pozostawały w zarządzie własnym gminy.

Kwota ogólna ma znaleźć pokrycie m. in. **w zwrocie premij ubezpieczeniowych Zakładu pensyjnego** a również w kwocie **437.333 zł. w nadwyżkach bieżących dochodów ponad preliminowane, państwowego podatku obrotowego.**

Następnie r. **dr. Suesser** w wyczerpującym, doskonale opracowanym referacie przedstawił sprawę **uregulowania stosunku gminy do Tow. Walki z gruźlicą we Lwowie.** Towarzystwo rozbudowując obecnie pawilony sanatorjum w Hołosku na gruntach gminnych, o obszarze 11 morgów, podało dla umożliwienia sobie zaciągnięcia pożyczki, o uregulowanie stosunku dzierżawnego z gminą. W tej sprawie wywiązała się dyskusja, obracająca się około kwestji ustosunkowania się miasta do Tow. z powodu przewidywanej ustawy, która nałoży na miasto obowiązek walki z gruźlicą. Po wyjaśnieniach **red. Szczyrka i kom. Nadolskiego,** uchwalono w myśl wniosków referenta **odstąpić Tow. walki z gruźlicą powyższy grunt pod budowę dalszych pawilonów dla chorych jako dzierżawę na lat 50 za drobnym czynszem dzierżawnym.**

Z referatu r. **Hersztala** uchwalono sprzedać grunt miejski przy ul. Zielonej o obszarze 491 sążni kw. po 30 zł. za sążeń spółdzielni „Domy Ludowe".

Zmianę regulaminu dla miejskich zakładów dla nieuleczalnych fundacji im. Bilińskich, schroniska dla kobiet bezdomnych oraz miejskiego Zakładu dla nieuleczalnych przyjęto w myśl wniosków ref. r. Smulikowskiej. Nowe regulaminy, wprowadzają **szereg ulepszeń w prowadzeniu tych zakładów.** Szerzej uwzględniono potrzebę **szukania pracy dla kobiet bezdomnych.**

Nakoniec z referatu r. **Michała Baczyńskiego** uchwalono **znieść przymusowy zarząd folwarku w Błotni,** stanowiącego własność fundacji Gosiewskiego i wydzierżawić folwark dotychczasowemu dzierżawcy, Karolowi Nowakowi z przyzwoleniem na przyjęcie jako współdzierżawcy p. Edwarda Kleina. — Na tem posiedzenie zakończono.

——o——

Byli ministrowie republiki krymskiej *na ławie oskarżonych.*

NIE COFNĘLI SIĘ NAWET PRZED DEFRAUDACJĄ FUNDUSZÓW, PRZEZNACZONYCH NA POMOC OFIAROM TRZĘSIENIA ZIEMI.

Moskwa, w styczniu.

Niezwykły nawet na stosunki bolszewickie proces toczył się w ostatnich dniach w Simferopolu. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku najwyższych dygnitarzy krymskich m. in. były ludowy komisarz oświaty, zastępca prezesa „Cika" krymskiego Balicz i inni członkowie rządu. Zarzucano im dopuszczenia się **szeregu pospolitych zbrodni.** M. in. ci członkowie rządu **mieli dopuścić się sprzeniewierzenia** znacznych **funduszów wyznaczonych na akcję pomocy ofiarom wielokrotnych trzęsień ziemi na Krymie.** Wyrokiem sądu 2 byłych ministrów skazano **na 3-letnie więzienie, a 3 innych** członków komitetu **na więzienie od 5 do 7 lat.**

Apasz zastrzelił 3 policjantów

WOJOWNICZY „KANAREK" NIE CHCIAŁ POWĘDROWAĆ DO KLATKI.

Paryż, w styczniu.

(—) Onegdaj przy ul. Byrona rozegrała się tutaj dramatyczna scena. Była to godzina czwarta popołudniu. Gdy adwokat Rene Clichard powrócił do swego mieszkania przy ul. Byrona 7, spostrzegł, że drzwi są otwarte. Cichaczem wszedł do środka i ujrzał młodego opryszka, manipulującego koło szuflady biurka. Wyszedł na palcach i zaalarmował policję.

Do mieszkania podążyło 3 posterunkowych. Na ich widok opryszek wyjął browning, wystrzelił 3-krotnie tak celnie, że wszystkie trzech policjantów położył trupem.

Następnie usiłował zbiec, lecz przytrzymano go na ulicy i oddano w ręce sprawiedliwości. Okazało się, że jest to 24-letni Franciszek Terbot, zwany „kanarkiem" z powodu żółtej cery. Mimo młodego wieku Terbot ma na sumieniu kilkanaście sprawek i już kilkakrotnie był karany.

Rotmistrz jako włamywacz.

BYŁY OFICER PRUSKI KRADNIE PIĘĆ MINIATUR. — SKAZANO GO NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Berlin, w styczniu.

(—) Źle się dzieje z dawnymi oficerami pruskimi, skoro dla zapewnienia sobie środków do życia muszą się chwytać rozmaitych zbrodniczych sposobów. O tem kłopotliwem położeniu wielu dawnych oficerów pruskich świadczy ciekawy proces, który onegdaj zakończył się w Berlinie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Emil Pitsch, b. rotmistrz huzarów. Bywał on bardzo często w domu b. dyrektora Banku Rudolfa Bergera, gorliwego zbieracza starożytności. Pewnego wieczora Pitsch, który znajdował się w przykrych stosunkach materjalnych i utrzymywał się ze skromnej pensyjki urzędniczej przyszedł wieczorem do dyrektora. Korzystając z tego, że Berger na chwilkę wyszedł z pokoju zdjął ze ściany pięć miniatur z kości słoniowej, pochodzących z pierwszej połowy XVIII. w., a przedstawiających bardzo znaczną wartość. Następnie Pitsch udał się do pewnego antykwarjusza, któremu miniatury sprzedał. Oczywista Berger zawiadomił o kradzieży policję. Pitsch został aresztowany a obecnie skazano go w uwzględnieniu okoliczności łagodzących na sześć miesięcy więzienia. Należy dodać, iż rotmistrz tłumaczył się nędzą.

——o——

FORD BUDUJE FABRYKĘ W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 2[illegible]. stycznia (Tel. G. P.). Sowiety udzieliły Fordowi koncesji na wybudowanie wielkiej fabryki automobilowej, o produkcji do 100.000 automobili rocznie. Fabryka ma być wybudowana w okolicach Moskwy w okresie 2 i pół lat. Kapitał w 60 proc. zebrany będzie w Stanach Zj.

——o——

Ku czci Bohaterów r. 1863.

UROCZYSTY OBCHÓD 66-TEJ ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO URZĄDZA M. S. O.

Lwów, 25. stycznia.

(jp) Sześćdziesiąta szósta rocznica powstania styczniowego znowu, jak corocznie myśl naszą cofa wstecz w czarną otchłań niewoli, kiedy ponury dźwięk kajdan, strugi łez i jęk katowanych ofiar — znaczyły drogę męczeństwa Ojczyzny naszej. Horyzont polski zasłaniały chmury, które tylko od czasu do czasu rozdzierał potężny jak grom, a jasny, jak błyskawica Czyn oręża polskiego. Takim Czynem było powstanie z 1863 r., które tak potężne ognie rozpaliło w sercach, że nie było już odtąd w mocy wroga opanować i zdławić zmartwychwstającej siły i zmartwychwstającej woli pogrążonych do niedawna w letargu i uległych pozornie — knutowi niewolników. Ponad siły garstki bohaterów sięgał ogrom zadań, jakie na swe wątłe barki przyjęli. **Nie był to więc o zwycięstwo bój — ale najbardziej czysta, krwawa męczeńska ofiara, złożona na Ojczyzny ołtarzu.** Wiara Bohaterów styczniowych w ideał wolności weszła w żyły i krew całego narodu i chociaż rozpętała się po powstaniu orgja okrucieństw i zbrodni — **posiew krwawy wydał wspaniały plon.** Na stal zahartowały się serca, rozgorzały na nowo pożary miłości Ojczyzny serca. A że po latach pobudka radosna zwoływać poczęła naród na wielki tryumf zwycięstwa, powstaniu styczniowemu i jego **Rycerzom Niezłomnym zawdzięczamy przypływ woli i wytrwałość psychiki polskiej.** Dlatego i dziś święcimy roczni cę porywu Bohaterów styczniowych jako **Rocznicę poświęconą pamięci współtwórców naszej dzisiejszej wolności.**

We Lwowie — jak corocznie tak i w tym roku, obchód uroczysty 66-letniej Rocznicy Powstania organizuje **Małopolska Straż Obywatelska.** Jej staraniem w niedzielę 27. stycznia br. o godzinie 9-tej rano odprawiona zostanie w **Kapliczce na Wólce msza św.** w asystencji wojska, delegacji oficerów, organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami, szkół, gimnazjów i rodaków.

O godzinie 9-tej rano odbędzie się równocześnie oddanie hołdu uczestnikom Czynu styczniowego **na Cmentarzu Powstańców 1863.**

Zgromadzą się tam: wojsko, stowarzyszenia, szkoły itd. Odegrane zostaną marsz żałobny i melodje narodowe, poczem nastąpią przemówienia i złożony będzie wieniec, a groby ozdobione przez młodzież szkolną.

Migawki.

GÓRĄ SANKI.

Lwów, 25 stycznia.

Hej dziarskie saneczki, rozdzwonione jasnym dźwiękiem brzękadełek na czystem, mroźnem powietrzu zimowem!

Jakże archaicznie wyglądacie często wobec nowych i raj. owsz.ch środków lokomocji, jak nieraz wydaje się nam, że niebawem posiadać będziecie jedynie wartość muzealną.

Już tylko nam, starszym, echo lat dawnych przynosi czasem podźwięk tej starej piosenki: — „Kiedy jechać, to już sanną, kiedy szaleć, to za panną".

Szał dla panny i wasz posuwisty bieg po śnieżnych przestrzeniach, stały się jednakowo niemodne.

Gdzież wam do aut, samolotów, kolei!

A jednak... gdy śnieżyca zawali drogi, gdy na śliskim szlaku obsuwają się bezsilnie gumowe koła aut, gdy lodowa atmosfera zamknie drogi powietrzne, gdy nawet zasypane tory unieruchomią koleje, wy, z poczciwemi konisiami w zaprzęgu, wszędzie przebrniecie, dotrzecie tam, dokąd nie dojdzie wasza konkurencja.

Obecnie, gdy zaspy śnieżne zawaliły drogi, unieruchomiły auta — stare wypróbowane saneczki doszły do głosu! Ich wesołe, harmonijne dzwoneczki głoszą swój triumf nad kakofonją piskliwych przeraźliwych syren samochodowych.

W sarmackim kraju i w sarmackim klimacie saneczki, zda się, długo jeszcze nie znikną z pierwszego planu zimowego krajobrazu.

J. P.

Sławny brylant w niebezpieczeństwie.

NAPAD WYJĄTKOWY W DZIEJACH KRYMINALISTYKI. — JEDEN KŁĄB LUDZKI. — BANDYCI WZGARDZILI SŁAWNYM BRYLANTEM, PRZEDSTAWIAJĄCYM WARTOŚĆ MILJONOWĄ.

Nowy Jork, w styczniu.

(=) Onegdaj zdarzył się w Nowym Jorku napad rabunkowy, jakiego Stany Zjednoczone nie pamiętają od czasu, jak sławny bandyta, **Chapman,** skazany później i stracony za morderstwo, zrabował **przesyłkę pocztową na miljon dolarów.** Obecny rabunek obliczają wprawdzie na sumę zaledwie stanowiącą **piątą część tamtej,** ale okoliczności tej sprawy i śmiałość bandycka

przechodzą wszystko,

co się zdarzyło nawet w Ameryce.

Działo się to bowiem w jasny dzień, w najbogatszej ulicy świata t. zw. **Park-Avenue.** Znajduje się przy niej

magazyn znanego jubilera,

nie mający okien wystawowych i zawsze zamknięty na klucz. Bandyci zadzwonili jako klijenci, a kiedy kierownik firmy im otworzył i zatrzasnął drzwi za nimi, oni przy pomocy rewolwerów spędzili do tylnego pokoiku wszystkich obecnych: kierownika firmy, jego sekretarkę, policjanta pełniącego straż w sklepie, jednego z urzędników i pewnego jubilera, który przyszedł właśnie z interesem. Wszystkich skrępowano, zakneblowano i związano w

jeden pęk ludzki.

Poczem dwaj bandyci zdjęli kapelusze, aby ktoś z zewnątrz mógł uważać ich za funkcjonarjuszów firmy, zajętych porządkowaniem i zabrali się do wyjmowania z gablotek i szafek klejnotów, których zrabowali

na 200 tys. dol.

Co najciekawsze jednak, to, że właśnie wtedy znajdował się w sklepie

słynny brylant „Nassac",

ważący 89 karatów i oceniony na pół miljona dolarów, który jednak ocalał. Brylant ten do niedawna był w Anglji i należał do **ks. Westminsteru,** który go w marcu 1927 r. sprzedał **jubilerowi nowojorskiemu.** Pochodzenie tego klejnotu jest

historyczne.

Niegdyś był **ozdobą świątyni hinduskiej,** ale zdobywca Indyj, sławny **Warres Hastings** zrabował go i przywiózł do Anglji.

Otóż „Nassac" uniknął rabunku nie dlatego, jakoby go złodzieje nie znaleźli. Owszem był w ich rękach, obejrzeli go dokładnie i z należytym zachwytem znawców, ale potem z westchnieniem i czcią należytą **złożyli go z powrotem w szkatułce i położyli go na miejscu.** Był za drogi, aby za najniższą nawet cenę mogli go sprzedać komukolwiek, nie zwracając na siebie uwagi i nie wprowadzając na swój ślad policji.

Udaremnione całopalenie

obłąkanej wdowy w piwnicy.

Lwów, 25. stycznia.

(p) Antonina Popiel, licząca 50 lat, wdowa po emeryt. urzędniku państwowym, umysłowo upośledzona, zamieszkała przy ul. Gołąba 5. pod nieobecność domowników w przystępie chwilowego szału **wyjęła słomę z siennika i zeszedłszy do piwnicy, roznieciła ogień.**

Na szczęście domownicy zauważyli ogień i sami go zlokalizowali, tak, że żadnej szkody nie było. Dalsze dochodzenia prowadzi IV. komisarjat.

Trzeci proces o zdradę stanu

przed w lwowskim komsomołem.

PO UDAREMNIONEM ZEBRANIU POPISYWALI SIĘ ULICZNEMI WRZASKAMI KU CZCI KOMUNY.

Lwów, 25. stycznia.

(—). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj **trzeci z rzędu w tej kadencji proces komunistyczny o zbrodnię zdrady stanu.** Tym razem na ławie oskarżonych zasiedli sami **młodociani komuniści,** a to Samuel Herbst, Tebiasz Wiener i Dawid Haberman. Dnia 28. sierpnia ub. r. pierwsi dwaj oskarżeni zwołali do sali przy ul. Kazimierzowskiej **zgromadzenie młodzieży,** na którego porządku dziennym znalazły się następujące punkty: wybór komitetu, **przygotowanie międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej.** Pozatem miano wygłosić **kilka referatów o treści komunistycznej.** Zaproszenia na to zebranie były podpisane przez Dawida Habermana, który również miał wygłosić referat. W toku posiedzenia wpadła policja i Herbsta i Wienera aresztowała. Prowadzeni na ulicy przez posterunkowych **poczęli się awanturować i wywołali zbiegowisko,** a gdy zebrały się tłumy publiczności, poczęli wołać na głos: **„Niech żyje Komuna"**

Rozprawa wczorajsza nie dobiegła końca, albowiem nie zdołano przesłuchać wszystkich świadków, wobec czego będzie kontynuowana w dniu dzisiejszym. Rozprawie przewodniczy radca Angielski, oskarża prok. dr. Lanievski, broni adw. dr. Axer.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Z teatru Małego.

(„Niewierna", komedja w 3 aktach Roberta Bracco. Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego).

Lwów, 25. stycznia.

Zaledwie ochłonęliśmy po bajecznie kolorowem „Weselu na Kurpiach", a już uraczył nas niezmordowany w pomysłach dyr. Czarnowski występem gościnnym dwóch gwiazd sceny polskiej i to gwiazd pierwszej wielkości, Ćwiklińskiej i Brydzińskiego. Cóż mam Wam powiedzieć o „Niewiernej" Bracca, autora, który utorował drogi współczesnej komedji djalogowej o minimalnej ilości osób, twórcy „Komedji kameralnej" i ojca przesubtelnionego Nicodemiego? Cóż mam Wam nowego powiedzieć o Ćwiklińskiej, artystce o szelmowskim temperamencie i tak przebogatej skali talentu, że gra na wszystkich instrumentach duszy kobiecej, począwszy od subtelnych skrzypiec, a skończywszy na groteskowym saksofonie? Albo o Brydzińskim, aktorze, który gdy tylko pojawi się na scenie, to czuje się, że jest to wielki pan, arystokrata sceny polskiej? Krytyk nie odnajdzie w nich nic takiego, o czem by już nie świergotały w Polsce wszystkie wróble na dachu. Cóż dodać do zachwytów całej prasy warszawskiej, gdzie „Niewierna" zapełniała w lecie przez cały miesiąc salę Teatru Narodowego? Trzeba pójść i zobaczyć i ucieszyć się, że przyjechali do nas, ażeby rozgrzać nam serca w czasach sakramenckiego mrozu. Trzeba sobie siąść w fotelu lekko, (bo inaczej lubi się łamać), i upajać się tym wysokim umiarem i mistrzostwem dwojga aktorów, zapisanych już w złotej księdze dramatu polskiego. Gratka nie lada i kiep ten, kto z niej nie skorzystał. Niestety we Lwowie dużo jest kiepów, bo na premjerze „Niewiernej" była tylko garstka wiernych. Kapelan z „Dam i huzarów" powiedziałby na pewno w tem miejscu „nie uchodzi". Tak! nie uchodzi i trzeba się czem prędzej poprawić.

Henryk Zbierzchowski.

CO MÓWI NEMO

BAL T. O. M.

I oto jeden z owych rzadkich bali,
Którego celem jest pomoc dla sierot
A więc nikogo nie braknie na sali,
Gdy w gong uderzy Karnawału Pierot
I Lwów połączy dla tak dobrej sprawy
Piękną ofiarność z ochotą zabawy.

T. O. M. — znacie wymowę tych liter
Oto opieka nad biedną młodzieżą,
A więc przy dźwiękach skrzypiec, fletów, cyter,
Gdy salę pary taneczne przemierzą,
Pomyślcie ile smutnych łez otrzycie
Tym, których strasznie pokrzywdziło życie.

Niech odprasuje swój frak Don Żuanik,
Którego tańca rozpiera dynamit.
Panna niech suknię odświeży i stanik,
Ażeby była piękna jak Sulamit.
Szykujcie stroje, lakierki i futro.
Przyjdziecie wszyscy — do widzenia jutro!

Ze spraw miejskich

O rozbudowę miejskiej opieki społecznej

Lwów, 25 stycznia.

(jp) Na posiedzeniu **Komisji Opieki Społecznej,** odbytem pod przewodnictwem **dr. Seidla,** w obecności zastępcy kom. rządu r. **Frankowskiego,** przy sposobności omawiania budżetu Opieki społecznej, uchwalono szereg rezolucji tak pod adresem Komisji budżetowej, jak i Rady przybocznej, aby w **szerszym zakresie uwzględniły potrzeby opieki społecznej,** a w szczególności przyznały **kredyt na budowę baraku izolacyjnego dla dzieci umysłowo upośledzonych na ul. Kadeckiej — kredyt na 2-letni kurs nauk społecznych po 20.000 zł. rocznie,** oraz **uwzględniły potrzebę budowy Zakładu dla nieuleczalnych kobiet,** gdyż Zakład przy ul. Zborowskich już nie odpowiada swojemu celowi.

Uchwalono dalej **podwyższyć znacznie subwencję na cele opieki społecznej żydowskiej.**

Wskutek przewidzianego zwiększenia się wydatków na cele opieki społecznej uchwalono rezolucję r. Łukasiewicza, aby dla ich pokrycia wzięto pod rozwagę **wprowadzenie podatku od wywieszek.**

Z dnia.

ZIMA KRÓLEWNA — ZIMA OKRUTNICA.

Lwów, 25. stycznia.

(jp). Zima tegoroczna wystąpiła z tak wspaniałym aparatem, jakiego już od lat długich nie pamiętamy.

Z punktualnością premjery na pierwszorzędnej, szanującej się scenie, zjawiła się na teatrum świata w oznaczonym w kalendarzu terminie, dnia 21. grudnia i odtąd dzierży nieprzerwanie swe władztwo. Dorzuca tylko coraz to nowych efektów, sypie nieprzebranem bogactwem puchów śnieżnych, olśniewa świat migotliwym przepychem iskier brylantowych, wznosi alabastrowe pałace z przedziwnych brył lodowych, okopuje się szańcami zwałów śnieżnych, wielka, imponująca, potężna!

I nie brak jej hołdowników, nie brak strojnych orszaków, składających jej cześć. Weselnym hymnem na cześć Zimy-władczyni rozbrzmiewają orkiestry, towarzyszące igraszkom i zawodom łyżwiarskim, rozgrywającym się na gładkich taflach dobrze utrzymanych placów ślizgawkowych. Tryumfalne evoe śpiewają jej tysiącem akordów wszystkie tory saneczkowe, tereny narciarskie — cała, w tysiące i dziesiątki tysięcy idąca, dziarska, radosna armja sportowców i sportsmenek, co w nienagannem dress, odpowiadającem wymogom ostatniej mody, idą śmiało na spotkanie śniegów i mrozów, anektują je jako swój żywioł.

Dla nich ta cudowna, owita w wspaniałe gronostaje, ukoronowana brylantami zima, jest pożądaną, uwielbianą królewną.

Ale za tym weselnym, mnogim orszakiem, kryje się w ponurych ciemiach mroźnych nocy zimowych, straszliwych zadymek śnieżnych, armja inna, wielekroć od tamtej liczniejsza — rozpaczna armja wydziedziczonych, którym sroga władczyni Zima wypija gorącą krew, okuwa w lodowe kajdany zmarznięte, okryte w łachmany ciało...

Ta smutna armja skazańców, bezrobotnych nędzarzy, których mróz i wichura wypędza bezlitośnie z ich ostatniego stanowiska: pod arkadami mostów lub kolumnami kościołów, na ławkach i kioskach ogrodów publicznych — w tem niesłabnącem natężeniu zimy widzi srogą harpję, od której niema ucieczki, chyba w jedną śmierć...

I tam je szukają ci nędzarze. — Jednych usypia biała śmierć łagodnie, cicho, na okrytej puszystym śniegiem ławce ogrodowej, inni w wyziębłem głodnem domostwie, czynią sobie ostatnią ucztę ciepła: za wygrzebany z dna kieszeni grosz kupują ten węgiel, co daje im ostatnie upojenie trującego czadu.

— Ale czy tylko dla tych parjasów społeczeństwa srogość tegorocznej zimy jest klęską beznadziejną? Spojrzyjcie na szeregi tych, którzy się liczą, którzy mają stopień służbowy i tytuł. Zobaczycie w ich oczach niejednokrotnie może niemniejszą rozpacz, niż w oczach bezdomnego nędzarza.

FEJLETON „GAZ. POR." z 26 I. 1929.

A. DELPIT.

CZY WARJAT?

W kostjumie z pięknego białego jedwabiu siedzi Pierot przy swem biurku. Przerzuca listy. Wiele kopert popielatych, zielonych, niebieskich z napisem firmy nie otwiera wcale, składa je razem i śmieje się...

Inną, z czerwonemi pieczęciami, z poważnym, urzędowym wyglądem, przegląda i kładzie je do niebieskich, zielonych i popielatych i śmieje się...

Liściki, pisane kobiecą ręką, targa na drobne kawałeczki i wrzuca do japońskiej wazy. To samo czyni z paru wstążkami, suchym kwiatkiem, podwiązką. Wachlarzyk, który trzyma w ręku łamie i śmieje się...

Na stole pozostają dwa listy. Jeden z nich, z ładnem, kobiecem pismem, wydaje lekki, subtelny zapach. Jest krótki.

„Między nami wszystko skończone. Przebaczałam Ci niezliczone razy, bo Cię kochałam bardzo. Ale miłość moja umarła, a z nią i reszta szacunku dla Ciebie. Przysiągłeś zerwać z panią B., a tymczasem wiem, że całą wczorajszą noc przemarzyliście razem. Obserwowałam Was na tym obrzydliwym balu i widziałam, żeście razem wracali do domu. Jechałam za Wami. Było to wstrętne i niegodziwe — ale musiałam mieć pewność — i mam ją teraz. Ty jesteś zepsuty, a ja jestem czysta — nie zgadzamy się ze sobą.

Żegnam Cię. „Liza".

Pierot jest już od dwóch dni w posiadaniu tego listu, czyta go po raz dwunasty i śmieje się...

Potem bierze ostatni, pachnący silnie modnemi perfumami Peau d'Espagne z kapryśnem, niewyraźnem pismem

„Ty mój grzechu słodki!

Co za noc, co za noc! We mnie drży jeszcze wszystko, jestem nieprzytomna! Spałam do drugiej godziny bez przerwy i zbudziłam się potem szczęśliwa i piękna, jak powiedziała moja służąca — a głodna i pragnąca Ciebie. Co przymknę oczy, słyszę wrzawę dokoła siebie i ciche, namiętne tony walca, czuję zawrót głowy i Twe ramiona opasujące moją kibić.

Ty dziki! Ty szalony! Jakaż ja byłam szczęśliwa! Nie wiem, co mnie więcej doprowadza do szaleństwa: Twoje pieszczoty, czy Twoja pustota! Ty jesteś uosobiony karnawał z wszystkiemi swemi grzechami i swoim śmiechem. Kocham Cię! Kocham! Kocham! Chcę Cię znowu mieć, jakim Cię miałam wczoraj pięknym, swawolnym i gorącym — słyszysz?

Mam szalony pomysł. Przyjdź we wtorek wieczór do nas; będą goście. Nie zaprosiłam Cię, bobyś się zanudził w tem towarzystwie. Będą generałowie, dyrektorzy banków, ekscelencje, no i odpowiednie kobiety, naturalnie bez masek, w wieczorowych strojach (z orderami). I nagle Ty się zjawisz jako Pierot. Jakby z innego świata. Będziesz zuchwały, wesoły. Wymyśl coś szalonego, mów głupstwa przymówki, których z zaciśniętemi zębami słuchać będą musieli. No Ty znasz przecież naszą menażerję. A nakoniec, gdy wybije dwunasta godzina i skończy się karnawał, znikniesz z jakimś szalonym wybrykiem. Spodziewam się wiele po Twym aktorskim talencie i dowcipie. A w godzinę potem przyjdź do furtki ogrodowej, tam ktoś czekać będzie na Ciebie i zaprowadzi Cię — czy wiesz gdzie? A może nie pozwoli niewinna Liza?

Twoja Klara".

Pierot czyta i ten list — drugi raz — i śmieje się...

Drobi go na małe świstki, kładzie do wazy japońskiej i wysypuje potem jej całą zawartość do pieca. Dym bucha i wznosi się czarnym kłębem ku powale. I pierwszy list pali osobno — nad świecą:

— Ona jest czysta — nie pasuje do nas!

Następnie siada Pierot do stołu i maluje się na biało. Z czarnemi kreskami pod oczyma.

Kładzie szeroką kryzę na szyję i czarną czapeczkę na głowę. Napełnia kieszenie różnemi karnawałowemi głupstewkami...

I śmieje się...

— — — — — — — — — —

Towarzystwo nudnych Epikurejczyków siedzi przy stole pani Klary. Nie brakuje nawet prawdziwej ekscelencji. Jedzą z namaszczeniem i powagą. Takiej Reaitutie-soup nie dostaje się codziennie. I ostrygi „en coquille" są sławną specjalnością pani domu. Ekscelencja tak je lubi. Jest też miłośnikiem dwudziestoletniego Chateau Yquen, którego istnieje jeszcze tylko jedna flaszka, na każdego gościa wystarczy po szklaneczce.

Ekscelencja usadawia się wygodnie na krześle, aby z należytem namaszczeniem wypić boski Yquem i spożyć wyborne ostrygi. Robi mu się błogo na duszy.

Nagle, z nad obu ramion ekscelencji wysuwają się dwie ręce w długich, białych rękawiczkach, chwytają szklankę, talerzyk i ściągają dostojnikowi przysmaki z przed nosa.

Z za ciężkich, gobelinowych portjer, wsunął się Pierot niepostrzeżenie, poważny jak upiór.

Połyka ostrygi, popija winem. W sali po chwilowej ciszy, wybucha śmiech. Ekscelencja traci dobry humor.

Pierot bierze krzesło, siada raz tu, raz tam między gośćmi. Przedostaje się swoją nogą aż do nóżki pani Wallberg, obok której siedzi jej dekorowany wielbiciel, piękny profesor Akademji. Gdy przypadkiem oczy jej spotykają się ze wzrokiem Pierota, ten mówi z nieruchomą twarzą:

— Przepraszam, to ja!

SPRAWY KOLEJOWE

Egzaminy i awanse tzw. „torowych".

STANOWISKO POMOCNICZEGO ZAWIADOWCY. — EGZAMIN SŁUŻBOWY. — O USTALENIE ZAKRESU EGZAMINÓW.

Lwów, 25 stycznia.

Obecnie wyłoniła się kwestja tzw. „torowych" na pomocników zawiadowców odcinka drogowego. Rozporządzenie Min. Kol. z 21 stycznia 1925 przewiduje dla torowych jako następnie awansowe stanowisko **pomocniczego zawiadowcy** odcinka drogowego w X-tej grupie uposażenia. Tabela „B" tegoż rozporządzenia wymaga od torowych **ukończenia szkoły powszechnej,** względnie stwierdzenia umiejętności czytania, pisania i rachunków, oraz złożenia służbowego egzaminu na torowego, od pomocników zawiadowców odcinka drogowego zaś ukończenia szkoły powszechnej i **odbycia kursu technicznego, oraz złożenia egzaminu służbowego na pomocniczego zawiadowcę odcinka drogowego.**

Przepisy egzaminacyjne jednak, o ile idzie o b. zabór austrjacki, **nie przewidują egzaminów** na pomocnika zawiadowcy odcinka drogowego, a ponadto **brak przepisów,** określających zakres i przedmioty wymaganego kursu technicznego. Być może z tego powodu nie zdarzył się w Okręgu Dyrekcji lwowskiej **ani jeden fakt** mianowania st. torowego pomocniczym zawiadowcą drog. Być może przyczyną tego jest i ta okoliczność, że zakres działania tych zawiadowców i rozmiary odcinków drogowych są w Małopolsce inaczej ukształtowane aniżeli np. w zaborze pruskim, gdzie stanowiska pomocników zawiadowców drogowych istnieją w ich właściwym charakterze.

Zauważyć przytem należy, że w **Małopolsce dotychczas nie są wprowadzone w życie t. zw. „Oddziały drogowe".**

Ponieważ w lwl. Dyrekcji jest wśród torowych **wielu kandydatów,** nadających się na stanowisko pomocniczego zawiadowcy odcinka drogowego, Zarząd P. Z. K. zwrócił się do Min. Komunikacji, aby ustaliło zakres egzaminu na pomocniczego zawiadowcę odcinka drogowego w Małopolsce i wydało polecenie Dyrekcjom powoływania do tych egzaminów starych torowych. Zarazem zwrócono się o wyjaśnienie, czy kurs na torowego, ukończony w Dyrekcjach z dobrym wynikiem, może być uważany jako równorzędny kursowi technicznemu. Okręgowe Zrzeszenie torowych jest bardzo zainteresowane tą sprawą i niecierpliwie oczekuje odpowiedzi.

Nowa dyrekcja kolej. w Łodzi.

PONO MIN. KOMUNIKACJI TRAKTUJE TĘ SPRAWĘ PRZYCHYLNIE.

Lwów, 23 stycznia.

Jak wiadomo, komisja budżetowa w głosowaniu nad budżetem Min. Komunikacji skreśliła w budżecie znaczne kredyty na wykończenie budynków nowej Dyrekcji kolejowej w Chełmie dokąd miała być przeniesiona Dyrekcja radomska. Wobec tego los Dyrekcji byłby zagrożony. Równocześnie rozeszły się wieści o kreowaniu **nowej Dyrekcji kolejowej w Łodzi.**

W ostatnich dniach doniosła prasa, iż sfery przemysłowe i władze samorządowe m. Łodzi zwróciły się do p. Ministra komunikacji z prośbą o **utworzenie nowej Dyrekcji K. P. w Łodzi,** motywując swą prośbę pilnemi potrzebami tego poważnego centrum przemysłowego.

Według pogłosek p. Minister miał **odnieść się przychylnie do tej prośby,** wobec czego projekt ma pewne widoki zrealizowania. Nowa Dyrekcja obejmowałaby linje wydzielone z Dyr. Warszawa. Potwierdzenia tych pogłosek na razie brak. W każdym jednak wypadku ze względów budżetowych utworzenie nowej Dyrekcji **byłoby możliwe dopiero od kwietnia r. 1930.**

Za kulisami kwestji afgańskiej.

NIEZWYKŁY REŻYSER NIEZWYKŁEGO DRAMATU. — ANGIELSKIE OKO PATRZY I CZUWA. — HISTORJA KILKU „ULLACHÓW". — „SPIESZ SIĘ POWOLI". — DRAMAT JESZCZE NIE SKOŃCZONY.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 25. stycznia.

(=) Niezwykłe perypetje władcy afgańskiego Amanullaha zaprzątają obecnie **uwagę całego wiata.** W rubryce telegramów czytamy coraz to nowe wiadomości, świadczące, że kwestja afgańska ciągle jeszcze nie jest załatwiona i że niewątpliwie sporo jeszcze czasu upłynie, zanim stosunki tamtejsze doznają **choćby tymczasowego uspokojenia.**

Zaglądnijmy jednak tymczasem **za kulisy kwestji afgańskiej,** spójrzmy na nią nie od strony widowni, ale tak, jak ona się przedstawia człowiekowi, obserwującemu dokładnie dekoracje, aktorów, zespół techniczny, suflera i inspicjenta, czy też wreszcie reżysera, dbającego o to, aby przedstawienie **nie poszło takim trybem, jakim pójść powinno...**

Nie ulega wątpliwości, iż **bardzo utalentowany, energiczny i pełen śmiałych poglądów Amanullah** walczy właściwie nie z tubylcami i rodakami, ale z wrogiem tym groźniejszym, że ukrytym: **Anglją.** Kiedy w lutym r. 1919 lennik angielski, emir Afganistanu, **Habibullah,** poniósł zdradziecką śmierć z ręki swego brata rodzonego **Asrullaha,** który następnie obwołał się emirem — młodszy syn zamordowanego, **Amanullah,**

zaprzysiągł mu zemstę,

zorganizował przeciwko niemu powstanie, pobił go, wtrącił do więzienia **i** zasiadł na tronie, omijając swego starszego brata **Inayatullaha,** człowieka ociężałego i pozbawionego inicjatywy.

Anglja, której zależy na tem, aby Indje były otoczone krajami **zacofanemi, biednemi i niezdolnemi** do żadnej aktywności politycznej, **śledziła pilnie bieg spraw w Afganistanie.** Próbowała zatem przeszkodzić usadowieniu się na tronie tego **młodego, ambitnego i śmiałego człowieka.** Zaczęła więc wojnę z Afganistanem, ale niebawem zrozumiała, iż rzeczą lepszą będzie **narazie ustąpić.** W listopadzie 1921 r. stanął też pokój w **Rawalpindi między Anglją a Afganistanem,** w którym Anglja

uznała niezawisłość tego państwa

i zrzekła się wszelkich pretensji do protektoratu nad niem.

Amanullah postanowił teraz w szybkiem tempie **zmodernizować swój kraj.** Rozesłał najpierw swoje poselstwa do różnych stolic europejskich, a w r. ub. jego samego z żoną przyjmowano gościnnie **w świecie kultury zachodniej.** Anglja zrazu dalej **próbowała politykować.** Prześcigała inne rządy w uprzedzaniu życzeń Amanullaha i w zasypywaniu go **najcenniejszemi podarkami.** Ale Amanullah okazał się niewdzięcznym, pojechał bowiem **do Rosji sowjeckiej,** gdzie zamówił znaczną ilość samolotów dla swojej armji i wraz z pilotami i instruktorami rosyjskimi. Na domiar nieostrożności Amanullah pojechał **z Rosji do Angory, gdzie zawarł z Ke-**

Znana powieść Zapolskiej na ekranie.

„PAN POLICMAJSTER TAGIEJEW". — FILM WYTWÓRNI „LEOFILM".

Warszawa, w styczniu.

(=) Wytwórnia „Leofilm" przystępuje obecnie do realizacji nowego filmu. Tym razem wybór padł na głośną powieść Gabrjeli Zapolskiej **„Pan Policmajster Tagiejew",** wydaną w swoim czasie w Krakowie pod pseudonimem **Józefa Maskoffa.** Rolę tytułową gra artysta Teatru Polskiego **Bogusław Samborski.** W głównych rolach ujrzymy ponadto: **Zbyszka Sawana, Marję Bogdę, Norę Ney, Juljusza Krzewińskiego, Antoniego Różańskiego** i uroczą gwiazdę „Qui pro quo" **Halinę Rapacką.** Reżyseruje **Juljusz Gordon.** Kierownictwo literackie spoczywa w rękach red. **Tadeusza Kończyca.**

———o———

Nikt nie wie, dlaczego twarz pani Wallberg nagle jakby krwią się oblała.

Otyłej, pięknej damie wsuwa błyskawicznie dużą, zieloną gąsienicę za stanik. Generałowi, świecącemu mnóstwem orderów, przypina parę złotych, tekturowych gwiazd z dzwonkami.

Radcy, sławnemu pantoflarzowi, mówi, że cieszył się bardzo, gdy spotkał go z „żoną" w tej a tej restauracji, w restauracji, do której żadna „żona" nigdy nie chodzi, przynajmniej nie ze swoim mężem.

Pierot wie o każdym jakiś skandalik nad każdym się znęca potrosze. Okrutnie, a przecież dyskretnie, tak, że oprócz danej ofiary nikt nie wie, o co właściwie chodzi.

Wygląda dosyć dziwnie w swem białem ubraniu ze swą białą, piękną, nieruchomą twarzą. Jest nadwornym błaznem całego towarzystwa, a humor jego staje się z czasem zaraźliwy. Umie sztuki z kart, zadaje zagadki, brzdąka na fortepianie, nuci dwuznaczne piosenki, opowiada plotki.

Wszystko z nieruchomą, poważną miną, cichym zamglonym trochę głosem.

Pilnuje szklanek — nie znosi próżnych. Goście stają się weseli, gorętsi, swobodniejsi. Opowiadają sobie pikantne historyjki. Generał staje się wygodny; ekscelencja rzuca łakome spojrzenie w stronę swej pięknej, otyłej sąsiadki. Pani Wallberg i piękny malarz przysunęli się do siebie bliżej, aniżeli wypada.

A Pierot gra swą rolę z gorączkową genjalnością, z niezrównanem bogactwem pomysłów, któreby **przestraszyły** obecnych, gdyby nie to, że sami już dobrze nie wiedzą, co się z nimi dzieje.

Pani Klara nie spuszcza zeń swego palącego wzroku. W swym błazeńskim kostjumie staje się panem całego towarzystwa. Proponuje, aby mówić sobie po imieniu, a za pomyłkę płacić karę — i to wśród burzy oklasków zostaje przyjęte. Ty i ty! Też pani Klara i Pierot. Siedzi obok niej i mówi jej głośno gorące bezwstydne słowa.

Wszyscy się śmieją — i mąż też.

Godziny mijają szybko; szalony pomysł pani Klary udał się znakomicie. Teraz z niecierpliwością spogląda na zegarek.

Dochodzi dwunasta.

Pierot pochyla się nagle ku swej sąsiadce i szepce cicho:

— Proszę, przegraj teraz zakład!

Ona mówi:

— Pierot! pan jest niemożliwy!

Wybucha salwa śmiechu, powstaje krzyk:

— Powiedziała mu „pan"! Przegrała zakład!

— Jaką karę ma zapłacić?

Pierot żąda szampana z najpiękniejszego kielicha w sali.

— Skromność nie na miejscu! — mówi ten i ów.

Ale Pierot dopiero teraz tłumaczy swoje słowa.

Chce pić szampana z purpurowych ust pani Klary.

Pani Klara protestuje, inni się śmieją.

— Teraz karnawał! Wszystko dozwolone!

Mąż Klary siedzi zahukany. Pierot ma prawo — utrzymują wszyscy.

Pani Klara blednie trochę, ale oczy jej ciskają błyskawice. Macza usta w szklance i podaje je klęczącemu przed nią Pierotowi, który spija szampana z najpiękniejszego kielicha. Gorące ich usta łączą się, palą — dłużej, aniżeli to potrzebne — do picia.

Pierot pocałował kochankę w oczach całego towarzystwa, w obecności jej męża, który nawpół upity, uśmiecha się głupio.

Potem Pierot zrywa się nagle i woła:

— Ta nieszczęsna kobieta zatruła mnie swemi pocałunkami! Weź swą nagrodę!

Wśród wrzasków obecnych wyciąga błyskawicznie mały, świecący rewolwer, mierzy w panią Klarę i pociąga kurek.

Strumień wody kolońskiej oblewa ją. Pierot schował niewinną broń, pani Klara obciera twarz; woda kolońska pali jej oczy. Pierot błaga o przebaczenie.

— Jak ja tobie, tak ty mnie. Powieka mi nie drgnie!

Podaje jej rewolwer.

— Tutaj, między oczy!

Otwiera szeroko oczy, pochłania ją wzrokiem i — śmieje się!

Huk!

Pierot upada bez jęku. Krew i mózg tryskają dokoła.

Pani Klara pada ze strasznym okrzykiem zemdlona w ramiona najbliższego.

A gdy tamci stoją jeszcze w niemem przerażeniu zegar wydzwania północ.

Czy warjat? **Tłum. F. M.**

niałem paszą

sojusz wojskowy,

do którego zaraz potem wciągnął jeszcze i Rizę, chana perskiego. W ten sposób w ciągu kilku miesięcy otworzyło się **groźne trójprzymierze** trzech pozostałych jeszcze niepodległych państw muzułmańskich — przymierze niesłychanie niebezpieczne dla Anglji, posiadającej pod swoją władzą **200 miljonów poddanych mahometańskich.**

I oto zorganizowano w Afganistanie przy pomocy osławionego pułk. Lawrenca **powstanie.** Duchowieństwo mahometańskie zagrożone nie tylko w swoich prawach, ale i to przedewszystkiem w swoich dochodach, stanęło na czele tego buntu. Przyłączyli się do niego również rozmaici **„serdarowie"** czyli książęta dzikich plemion górskich, którym groziła z ręki Amanullaha **zupełna zagłada.**

Amanullah zrazu zdecydował się **na ustępstwo.** Zgodził się na utworzenie senatu, złożonego z 50 serdarów i najwyższych duchownych mahometańskich, równocześnie cofnął mnóstwo nakazów i rozporządzeń w sprawie **ubrania, języka i administracji.** Ale to nie pomogło. Amanullah musiał wraz z żoną Surają **ustąpić z tronu,** na którym zasiadł jego starszy brat Inayatullah, który zaczął rządy od oświadczenia, że — **uwielbia Anglję!...**

Dramat jednak na tem się nie skończył. Amanullah zgodził się bowiem zrazu na abdykację, obecnie jednak potrafił zgromadzić około siebie **znaczne zastępy wojska i podjął na nowo walkę.** Równocześnie dochodzą wieści z Afganistanu, że znalazł się tam nowy pretendent do tronu w osobie Sibara Omara-chana, który maszeruje na Kabul. A zatem ziemia afgańska doznaje obecnie takich wstrząsów, jak **grunt wulkaniczny.** O ile Amanullah okaże się rzeczywiście panem sytuacji — zagraniczna polityka angielska poniesie **klęskę dotychczas niebywałą...**

Rycina nasza (na str. 1) oświetla **w satyryczny sposób** kwestję afgańską. Poza podobizną Amanullaha i pięknej jego małżonki Surai, widzimy u góry scenę, przedstawiającą powstańców, wypędzających parę królewską z kraju wraz **z wszystkiemi zdobyczami kultury zachodniej.** U dołu zaś przedstawił rysownik, jak wyglądają prymitywne stosunki higjeniczne w tym „postępowym" kraju. Oto bowiem dostojny, brodaty starzec oczyszcza głowę swego wnuka **z przykrego robactwa.**

Matka która każe zastrzelić swych synów

STOSUNEK, NA KTÓRY SYNOWIE NIE MOGLI PATRZEĆ OBOJĘTNIE. — USTAWICZNE KŁÓTNIE. — DRAMATYCZNA SCENA. — Z POLECENIA WYRODNEJ MATKI.

Paryż, w styczniu.

(=) Przed sądem przysięgłych jako corpus delicti leży karabin — ciężki, niemiecki karabin, — widocznie zdobycz wojenna. A na ławie oskarżonych zajęła miejsce para: on — **Karol Pichery,** rzeźnik, o siwych włosach, ostrym profilu, okrutnym wyrazie twarzy; ona — **wdowa Zügler,** matka sześciorga dzieci, mała, otyła, gadatliwa. Od kilku lat żyje ona z Picherem. Zbrodnia, której ta para wspólników dokonała, wprawiła słuchaczy w najżywsze poruszenie z powodu swego niezwykłego okrucieństwa.

Między Picherem, leniwym pijakiem a synami wdowy Zügler trwa ta nieustanna kłótnia. Młodzi ludzie — trudno ich za to potępić — nie mogli przebaczyć matce tego związku i nienawidzili natręta, tego wstrętnego prostaka, który otwierał usta tylko po to, aby pić i kląć.

Dramat był nieuniknjony. 26 czerwca przy ul. Równości 73, powstaje znów spór, tym razem między Henrykiem Züglerem a jego matką, która go wypędziła. Niewątpliwie argumentom po jednej i drugiej stronie brakowało odpowiedniej wytworności. Ponieważ Henryk został z domu wygnany udał się do swego brata Klemensa i obaj postanowili, aby nie puścić płazem tej krzywdy.

Około 7 wiecz. powracają obaj bracia do matki. Gdy ta ich widzi, zamyka drzwi na klucz. To jednak nie jest przeszkodą dla Klemensa i Henryka. Wyważają drzwi i są w ogródku, otaczającym dom. Wówczas wdowa Zügler rzuca się na Klemensa, chwyta go za ramiona, trzyma go silnie i wzywa na pomoc Pichery'ego: Karolu! Karolu!

Ten zjawia się uzbrojony w karabin, który nabił przed dwoma dniami. Niesamowita matka woła do niego: „Zabij go! Trzymam go dobrze!" Rzeźnik przykłada broń do ramienia, drugi młodzieniec widzi ten ruch i zasłania brata. Rozlega się detonacja i obaj bracia, przeszyci tą samą kulą, **padają na ziemię martwi.**

Taki oto straszliwy dramat rozegrał się z inicjatywy **wyrodnej matki.**

W toku procesu oświadcza Pichery, że działał z namowy swej **kochanki.** Natomiast ona wcale nie żałuje swego czynu i oznajmia, że jej synowie byli **łotrami niewartymi tego, aby żyć.** Z zeznań świadków okazuje się jednak, że byli to **młodzieńcy bardzo przyzwoici,** których jedyną winą było to, że nie chcieli tolerować **brzydkich miłostek swej matki.**

Rzeźnika skazano na **dożywotnie ciężkie więzienie,** jego wspólniczka otrzymała **15 lat ciężkiego więzienia**

Jak umierał „lord Paradox".

SMUTNY KONIEC ŚWIETNEGO PISARZA, „ARBITRA ELEGANTIARUM". — Z ZA KRAT WIĘZIENNYCH W WIR ŻYCIA PARYSKIEGO. — CHCIWY WIERZYCIEL OBCĘGAMI WYRWAŁ TRUPOWI ZŁOTE ZĘBY.

Londyn, w styczniu.

W ostatnim numerze paryskiego tygodnika „Nouvelles Litteraires" Gustave Le Rouge opowiada śmierć sławnego w swoim czasie pisarza angielskiego Oskara Wilde'a.

Wilde bardzo lubił przebywać w Paryżu i brał intensywny udział we wszelkich zabawach stolicy świata. Bardzo przykry w obejściu i pyszałkowaty w okresie swego rozgłosu, korzystał z każdej okazji, by poniżyć i ośmieszyć ludzi, którzy mu się nie podobali. Nie jeden musiał przełknąć afront, pochodzący od bogatego i sławnego człowieka, z którym trudno było walczyć. Z zadowoleniem też przyjęto wiadomość, że Wilde dostał się do więzienia w Anglji za występek przeciwko obyczajności.

Kiedy go zwolniono z więzienia, był prawie zruinowany. Wrócił do Paryża, bez którego nie mógł się obejść, i rozpoczął na nowo się bawić, tylko mniej wystawnie.

Kiedy już konał, lekarze Tucker i Kleiss oraz właściciel pensjonatu, w którym zamieszkiwał, omawiali kwestję kto zapłaci należne im sumy pieniędzy, gdyż chory nic już nie posiadał. Wówczas Wilde podniósł się ostatnim wysiłkiem i zwrócił się do swego przyjaciela Roberta Rossa z uśmiechem widmowym:

— Widzę, że umieram ponad moje środki!

Wkrótce skonał.

Właściciel pensjonatu przy pomocy swej żony obcęgami powyrywał zęby złote, nim trup ostygł; zapłacił sobie natychmiast swą należność, nie czekając na spadkobierców.

W dzień pogrzebu pięć osób szło za karawanem tego, którego nazywano „panem słowa".

Trumnę wrzucono do wspólnego grobu na cmentarzu Bagneux.

Uprowadzenie młodej dziewczyny do Salonik.

PIĘKNE SŁÓWKA „SOLIDNEGO" KUPCA. — ZA MIRAŻEM BOGACTWA I SŁAWY. — PRZYKRE ROZCZAROWANIE. — MIŁY WYJAZD, A SMUTNY POWRÓT.

Wiedeń, w styczniu.

(=) Przed kilku miesiącami nawiązała 17-letnia tancerka wiedeńska, Małgorzata Brunn znajomość z niejakim Hildegardem Joachimstalerem, który się jej przedstawił jako zamożny kupiec. Joachimstaler potrafił pozyskać sobie zaufanie tancerki

słodkiemi pochlebstwami,

których jej nie szczędził. Począł jej tłumaczyć, że osóbka tak piękna i utalentowana nie powinna wegetować w Wiedniu, skoro gdzieindziej może zrobić kolosalną karjerę i zebrać duży majątek. Zaproponował jej wreszcie wyjazd do Salonik, gdzie — jak utrzymywał — posiadał stosunki z pierwszorzędnemi teatrami i kabaretami.

Nietylko dziewczyna, ale nawet jej matka poszły na lep pięknych słówek „solidnego kupca". Panna Małgosia wyjechała do Salonik w towarzystwie kupca, a jej matka miała po otrzymaniu odpowiedniego listu podążyć za nią. Mijał jednak miesiąc za miesiącem a Małgosia nie dawała znaku życia. Dopiero onegdaj powróciła do Wiednia i przedstawiła co się z nią w Salonikach działo. Joachimstaler okazał się właścicielem

trupy tanecznej

która występowała w rozmaitych, podejrzanych lokalach nocnych. Trupa, złożona z młodych dziewcząt, musiała ponadto okazywać „wielką „wyrozumiałość" wobec gości. Kiedy p. Małgosia stanowczo wzbraniała się słuchać Joachimstalera, ten pobił ją okrutnie. Istnym cudem udało się dziewczynie wyrwać ze szpon oprawcy i przy pomocy greckiej policji powrócić do Wiednia. Joachimstaler zaś znikł bez śladu i policja grecka napróżno go poszukuje.

Szesnaście razy zamężna.

NIEZAWODNA METODA. — KAPRYS PIĘKNEJ BOGATEJ AMERYKANKI.

Nowy Jork, w styczniu.

(=) Ameryka, kraina nieograniczonych możliwości jest niewątpliwie także krainą, która w wielu dziedzinach osiągnęła rekordy. Ciekawy rekord osiągnęła piękna i bogata amerykanka p. Francis Wills z Connecticut, która niedawno

wyszła za mąż po raz 16-ty.

Najciekawszą jest jednak rzeczą, że p. Wills nie wyszukiwała sobie nigdy mężów z pomiędzy młodych, niedoświadczonych, ubogich mężczyzn, lecz zawsze jej wybrańcami byli

starsi, solidni, bogaci kupcy.

Mężów swoich pozbywała się stale **w ten sam sposób.** Kiedy się jakiś mąż jej znudził, kazała go śledzić, aby mu udowodnić zdradę małżeńską. Gdy się jej nie udało znaleźć dowodów winy, prowokowała w obecności służby lub gości sprzeczki a następnie wdrażała kroki rozwodowe z powodu „złego obchodzenia się" z nią. Nigdy nie zapomniała zażądać odpowiedniego odszkodowania za swoją krzywdę, a ponieważ jest istotnie bardzo piękna i ponętna, więc nic dziwnego, że zawsze znalazł się jakiś nowy warjat, który przypuszczał, że tym razem żoneczka przy nim pozostanie. Jak się zdaje p. Wills zamierza dalej kontynuować swój proceder.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 131 Dodatek tygodniowy do Nr. 8753 z dnia 26 stycznia 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Kolarstwo szosowe wymaga reformy!

PODZIAŁ KLASYFIKACJI ZAWODNIKÓW DROGOWYCH. — PODZIAŁ NA KLASY: I, II, III. I NOWICJUSZY. — OKRĘGOWEMU ZWIĄZKOWI KOLARSKIEMU POD ROZWAGĘ.

Lwów, 25. stycznia.

Zamieszczony poniżej artykuł p. mgr. Göttingera porusza wysoce aktualną kwestję podziału kolarzy na klasy. Ze swej strony jedynie przyklasnąć możemy projektowi, który ma wszelkie dane, by przyczynić się do zwiększenia popularności kolarstwa i zwerbowania mu nowych zawodników. W następnym artykule p G. przedstawi nam projekt segregacji kolarzy, będących obecnie już w „czynnej służbie". — Red.

Sportowa prasa lwowska już niejednokrotnie zwracała uwagę na **konieczność zmiany dotychczasowego systemu szosowych wyścigów kolarskich,** do których organizatorzy dopuszczali prawie że zawsze **wszystkich bez wyjątku** zgłaszających się zawodników, bez względu na ich **wiek, wyrobienie i wartość sportową.** Zawodnicy młodsi, słabsi, startując razem z zawodnikami, stanowiącymi jeżeli nie „ekstraklasę" kolarską, to w każdym razie **klasę nierównie wyższą** — ubiegając się o laur zwycięstwa i identyczne nagrody w postaci żetonów, — skazani byli **już z góry na niepowodzenie** w nierównej walce, a niejednokrotnie szanse ich nawet na zajęcie „honorowego" miejsca malały do zera wobec nierówności sił.

Słusznie też podniosły się głosy, że stan taki **dłużej trwać nie powinien,** że Kluby i Związki organizujące zawody kolarskie powinny zaradzić złu i niedopuścić do tego, aby młody zawodnik, startujący w biegu kolarskim razem z „asami" i podejmujący **nierówną walkę dla „zasady"** i zapału do zamiłowanego sportu, — po kilku niepowodzeniach i bezowocnych próbach — **opuszczał ręce i zniechęcony syzyfowym zaiste wysiłkiem wycofywał się z czynnego życia sportowego.**

Istnieje jeden tylko środek dla usunięcia tych wad i niedomagań w sporcie kolarskim; jest nim

podział zawodników na klasy.

Klasyfikacja, przy której za podstawę segregowania zawodników użytą będzie wartość sportowa, jaką reprezentują poszczególne jednostki (wiek, osiągane wyniki i rozpiętość zawodniczej karjery) przyniesie nie tylko **równorzędność walki i konkurencji** w poszczególnych klasach, lecz wpłynie także na zaostrzenie się tejże wskutek wyrównania sił, a co za tem idzie, na podniesienie się sportowej jakości i poziomu osiąganych wyników; klasyfikacja wkońcu, wprowadzając walkę **równych z równymi,** zachęci wiele jednostek, dotąd obojętnych a utalentowanych, do wzięcia w niej udziału i zmierzenia swych sił w szlachetnej rywalizacji sportowej, — stworzy, jednem słowem

narybek zawodniczy,

którego wykształcenie i wychowanie jest jednym z naczelnych celów **każdej organizacji sportowej,** pamiętającej o przyszłości.

Korzyści tego systemu są nazbyt widoczne, by uzasadniać i rozwodzić się długo nad celowością wprowadzenia go do naszego kolarstwa drogowego. Wystarczy tylko przypomnieć, że system podziału na klasy wprowadziły u siebie nietylko organizacje sportów zespołowych, jak piłka nożna association i rughby, piłka ręczna, hockej lodowy itd., ale i **sporty indywidualne** jak narciarstwo, lekka atletyka (na skutek ostatnio zapadłych uchwał PZLA), a wreszcie **torowe kolarstwo,** — i że system ten w sportach powyższych cieszy się słusznem uznaniem właśnie wskutek swej racjonalności i celowości.

Sekcja kolarska L. K. S. Pogoń, jedno z najmłodszych lwowskich Towarzystw kolarskich, istniejące od r. 1927, która **dzierży hegemonję w lwowskim sporcie kolarskim** tak pod względem osiąganych wyników zwycięstw lokalnych i krajowych oraz jakości materjału zawodniczego, jak też i pod względem ilości zawodników (32 licencjonowanych w Z. P. T. K.) postanowiła już w sezonie sportowym na r 1929 wprowadzić **podział jeźdźców drogowych na klasy** na terenie lwowskim. Projekt tego podziału przedstawia się w ogólnych zasadach konkretnych następująco:

1. Podział na klasy obejmie wszystkich zawodników sezonowych, licencjonowanych w Z. P. T. K. oraz nowicjuszy członków S. K. Pogoń; zawodnicy klubów obcych, startujący w biegach organizowanych przez S. K. Pogoń, zaliczeni będą do jednej z klas na podstawie decyzji komisji sportowej (nie sędziowskiej) S. K. Pogoń.

2. Ilość klas: I, II, III. i klasa nowicjuszy.

3. Wszyscy zawodnicy podzieleni zostają na klasy na podstawie decyzji komisji sportowej S. K. Pogoń.

4. Przejście z klasy niższej do wyższej opiera się na zasadach określonych następująco:

a) Zawodnik, startujący w klasie nowicjuszy, wchodzi do klasy III. w razie zwycięstwa (tj. w razie zdobycia 1-go miejsca) w którymkolwiek z biegów nowicjuszy, bez względu na ilość startów; za nowicjusza uważa się zawodnika, który po raz pierwszy startuje, wzgl. który startując więcej niż jeden raz, nie zajął dotychczas nigdy pierwszego miejsca; b) zawodnik klasy III. przechodzi do klasy II. w razie 3-ch zwycięstw w klasie III. w jednym sezonie; c) zawodnik klasy II. przechodzi do klasy I. w razie 5 zwycięstw w klasie II. w jednym sezonie; d) zawodnicy klasy III. i II. przechodzą odrazu do klasy I., (bez względu na przepisy pod b) i c) w razie 1-go zwycięstwa w jednym z t. zw. „biegów klasycznych" — ale bez względu na klasę tj. w razie osiągnięcia 1-go miejsca wogóle.

5. Za biegi klasyczne w zrozumieniu przepisu 4 d) uważać należy, o ile chodzi o biegi lokalne: a) mistrzostwo województwa lwowskiego (100 klm.), b) mistrzostwo lwowa (100 klm.), c) mistrzostwo Klubu (50 klm.) i d) bieg o puhar „Gazety Porannej" 50 klm. — oraz biegi zamiejscowe, za klasyczne uznane, a więc np. Kraków — Zakopane, Kraków — Lwów itd.

Postanowienia tego projektu obowiązywać będą (z pewnymi wyjątkami) narazie **tylko zawodników Sekcji kolarskiej L. K. S. Pogoń.** Piszę „narazie", ponieważ w dniu 20 stycznia br. powstał we Lwowie **„Okręgowy Związek Towarzystw kolarskich Województwa lwowskiego",** który niewątpliwie zainteresuje się bliżej tym częściowo już urzeczywistnionym projektem i korzystając ze swej statutowej autonomji rozszerzy jego postanowienia z pewnemi modyfikacjami na wszystkie Kluby i Towarzystwa kolarskie, wchodzące w skład Związku — a wówczas kto wie, czy za stojącą w cieniu i pogardzaną „prowincją" nie pójdzie w ślady Warszawa.

Mgr. Ludwik Göttinger.

———o———

Prasa zagraniczna w Zakopanem.

STAWI SIĘ OKOŁO 50-CIU PRZEDSTAWICIELI.

Lwów, 25. stycznia.

Nie licząc **20 korespondentów** pism zagranicznych, którzy przebywają **stale w Warszawie,** a przyjeżdżają do Zakopanego jako sprawozdawcy swoich pism pozatem z całego świata zjeżdżają się wybitni dziennikarze zagraniczni:

Z Niemiec: Doery, przewodniczący Związku niemieckiej prasy sportowej, Killing, z wydawnictwa Ullsteina, Wieczorek Willy, z prasy niemieckiej w Lipsku, maj. Etscheidt, z prasy niemieckiej w Turyngji, Luther Karol, z prasy niemieckiej w Monachjum.

Z Francji: Reichel, prezes Wszechświatowego Związku Prasy Sportowej, Winck, agencja Havasa, Blum Georges, „Journal".

Z Anglji: A. E. Ruttle, z „Exchange Telegraph Co", Johnstone James, z „Morning Post", Ebbutt Norman, z „Times'a", Sprigge, z „Manchester Guardian".

Z Ameryki: John Steele, z „Chicago Tribune", dr. Winners, „Chicago Daily News", O. P. Jacob, z „Associated Press" J. Klinoff, „Jewish Morning Post".

Z Holandji: Max Blokzijl, z „Algemeen Handelsblad", Nassau-Noordewier z „Nieuwe Rotterdamsche Courant".

Z Szwecji: Paul Olberg, „Social Demokraten", Gösta Torelius, z „Stockholma Tidningen".

Z Norwegji: Axel Thorstad, z „Aftenposten", Peter Foss i jeszcze 4 innych dziennikarzy norweskich — nazwisk nie podano.

Z Czechosłowacji: Franciszek Marsak, z Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej.

Z Łotwy: Arved Arenstam, z „Jaunakas Zinas".

Z Jugosławji: Pinkala, z „Politika".

Z Węgier: Dezso Vertesi, z „Budapesti Hirlap".

Ze Szwajcarji: Willy Bretscher, „Neue Züricher Zeitung".

Z Hiszpanji: Eugeni Xammar, „Heroldo de Madrid".

Z Japonji: M. Okanouye, z Asahi (Osaka).

Poza powyższemi nadeszłemi już zgłoszeniami w dalszym ciągu napływają coraz to **nowe zgłoszenia,** można więc stwierdzić, że ogółem na zawodach narciarskich w Zakopanem będzie obecnych przeszło **50-ciu dziennikarzy zagranicznych.**

Przed gen. rozprawą narciarską w Zakopanem.

NAJŚWIEŻSZE BIULETYNY.

Lwów, 25. stycznia.

Dnia 5. lutego rozpoczynają się największe międzynarodowe zawody narciarskie tegorocznego sezonu zimowego. O rozmiarach imprezy tej świadczą najlepiej zgłoszenia z zagranicy, które poniżej podajemy:

Anglja (I. Ski Club Of Great Britain) Delegat — nazwisko dotąd nieznane. **Bieg zjazdowy:** 1) Guy Nixon 2) W. J. Riddell, 3) Clin Wyatt, 4) E. W. A. Richardson, 5) Leonard Dobss, 6) C. Pitman, 7) William R Bracken, 8) F. Pelham Maitland. **Skoki:** 1) W. J. Riddell, 2) Guy Nixon. **Bieg pań:** 1) Durell Sale-Barker, 2) Doreen Elliott. Ogółem 10 zawodników.

Włochy (Federazione Italiana Dello Sci): Delegat Buonacossa. **Skoki:** Venzi Vitale. **Bieg pań:** Lea Scheibler. Ogółem 2 zawodników.

Niemcy (Deutscher Ski Verband): Delegaci dr. Tenner i p. Ganzenmuller. **Bieg 18 km.:** 1) Wahl Otto, 2) Schuster Helmut, 3) Pellkofer Fritz, 4) Muller Gustaw, 5) Glass Walter, 6) Bock Ludwig. **Skoki:** 1) Muller Gustaw 2) Glass Walter, 3) Krockel Max, 4) Recknagel Erich, 5) Thannheimer Franz, Kretzer **Loisl,**

Kombinacja: 1) Muller Gustaw, 2) Glass Walter, 3) Bock Ludw., 4) Kretzer Loisl. **Bieg 50 km.:** 1) Schuster Helmut, 2) Bauer Hans, 3) Pellkofer Fritz, 4) Wahl Otto. Ogółem 11 zawodników.

Łotwa (Latvijas Ziemas Sporta Savieniba): **Bieg 18 km.:** Bukas Karl. **Bieg 50 km.:** Bukas Karl. Ogółem 1 zawodnik.

Rumunja (Federation Des Societes Sportievs De Roumanie): Delegaci: 1) Dinu Cesiano, 2) Theodore Rosetti Solesco, 3) ing. Otto Lexen. **Bieg 18 km.:** 1) Zojer Herman, 2) Purcarea Nicolae, **Kombinacja:** 1) Lexen Friedrich. **Bieg 50 km.:** 1) Zojer Herman. **Bieg zjazdowy:** 1) Purcarea Nicolae, 2) Calista Toma, 3) Lexen Friedrich. Ogółem 4 zawodników.

Szwecja (Svenska Skidforbundet): Delegaci: 1) płk. Ivar Holmquist, 2) maj. C. G. D. hr. Hamilton. **Bieg 18 km.:** 1) Gustaf Jonsson, 2) Hjalmar Bergstrom, 3) Senv Eriksson. 4) Tore Edman. **Skoki:** 1) Sven Eriksson. 2) Tore Edman. **Kombinacja:** 1) Sven Eriksson, 2) Tore Edman. **Bieg 50 km.** 1) Gustaf Jonsson, 2) Hjalmar Bergstrom. Ogółem 4 zawodników.

Węgry (Magyar Si Szovetseg): Delegat — nazwisko nie podane. **Bieg 18 km.:** 1) Csekey Jules, 2) Bela Szepes. **Skoki:** 1) Bela Szepes. **Kombinacja:** 1) Bela Szepes. **50 km.:** 1) Csekey Jules. **Bieg zjazdowy:** 1) Bela Szepes.

Norwegja (Norges Skiforbund): nazwisko delegata nie podane. **Bieg 18 km.:** 1) Hagbart Haakonsen, 2) Ole Stenen, 3) Kristin Johansson, 4) Hans Vinjarengen, 5) Christian Holmen, 6) Ame Busternd, 7) Hans Kleppen, 8) Peder Belgum, 9) Leif Skagnaes, 10) Sigmund Rund, 11) Bengt Simonsen. **Skoki:** 1) Ole Stenen, 2) Kristian Johansson, 3) Hans Vinjarengen, 4) Christian Holmen, 5) Ame Busternd, 6) Hans Kleppen, 7) Peder Belgum, 8) Leif Skagnaes, 9) Sigmund Rund, 10) Bengt Simonsen. **Kombinacja:** 1) Ole Stenen, 2) Kristian Johansson, 3) Hans Vinjarengen, 4) Christian Holmen, 5) Ame Busternd, 6) Hans Kleppen, 7) Peder Belgum, 8) Leif Skagnaes, 9) Sigmund Rund, 10) Bengt Simonson. **50 km.:** 1) Hagbart Haakonsen, 2) Ole Stenen, 3) Peder Belgum, 4) Leif Skagnaes. Ogółem zawodników 11.

Jugosławia (Jugoslovenski Zimskosportski Savez): Delegat dr. Ivo Pirc. **18 km.:** 1) Godec Tomaz, Rezek Boris, 3) ing. Jansa Janko, 4) dr. Kmet Stanko, 5) Jansa Josko. **50 km.:** 1) Godec Tomaz, 2) ing. Jansa Janko, 3) dr. Kmet Stanko, 4) Jansa Josko. **Zjazdowy:** 1) ing. Jansa Janko, 2) dr. Kmet Stanko, 3) Jansa Josko. Ogółem 5 zawodników.

Szwajcarja (Schweitzerischer Ski Verband): **18 km.:** 1) Bussmann Walter, 2) Lauener Stefan, 3) Wuilleumier Gerard. **Skoki:** 1) Trojanni Bruno, 2) Lauener Stefan, 3) Wuilleumier Gerard, 4) Kaufmann Fritz. **Kombinacja:** 1) Lauener Stefan, 2) Wuilleumier Gerard. **50 km.:** 1) Bussmann Walter. Ogółem 5 zawodników.

*

DODATKOWE ZGŁOSZENIA ZAWODNIKÓW ZAGRANICZNYCH:

ad 1) **Anglja: Bieg zjazdowy:** 9) Harold Mitchell. Ogółem zatem 11 zawodników.

ad 6) **Szwecja: Bieg 18 km.:** 5) Olle Hanson. **Bieg 50 km.:** 3) Olle Hanson. Ogółem zatem 5 zawodników.

Powyższe państwa zgłosiły **definitywnie** swój udział nie przysłały jednak dotąd składu swych ekspedycji: 11) Francja, 12) Czechosłowacja, 13) Finlandja, 14) Hiszpanja, 15) Austrja.

Nazwiska delegatów tych państw podane zostaną do wiadomości natychmiast po otrzymaniu zgłoszeń imiennych przez P. Z. N.

Zgłoszenia zawodników polskich napłynęły b. licznie i zostały przekazane Kom. Sport., która po zbadaniu kwalifikacji tych zawodników ogłosi ostateczną listę konkurentów polskich.

—o—

Konkurs fotograficzny. Fotografowie zawodowi i amatorzy, którzy chcą dokonywać zdjęć z zawodów, obowiązani są przystąpić do konkursu fotograficznego, w przeciwnym razie nie mają prawa czynienia zdjęć. Zgłoszenia do konkursu przyjmować będzie i karty wstępu dla fotografów wydawać będzie Biuro Prasowe.

Centralne Biuro Zawodów mieścić się będzie w hotelu „Stamara“ i czynne będzie od 25 stycznia rb.

Akademja Klubu Szermierzy

POD OSTRĄ LUPĄ KRYTYKI.

Lwów, 25. stycznia.

Od lat panuje zwyczaj rozpływania się w pochwałach, w recenzjach z popisów szermierczych, pochwałach będących **antytezą rzeczywistości.**

Niedojda o dwu lewych nogach, ruszający się na planszy, jak mucha w mazi „imponuje nam **swym spokojem**“. Brutal piorący **szablą jak kijem,** wydający nieludzki ryki, jest „graczem pełnym temperamentu“, a panienka, **dziobiąca floretem ruchami, wszystko inne niż szermierkę przypominającymi,** jest „pełną gracji i wdzięku przyszłą mistrzynią Polski‘.

Postanowiłem **zerwać z tym systemem** i zamiast kwiecistej recenzji dać krytykę, **krytykę osób i pośrednio tego,** czego wyrazem była Akademja, **krytykę obecnego stanu szermierki we Lwowie.** Przy dość wyrównanym poziomie nie odgrywa bowiem wielkiej roli, czy ten lub ów klub brał udział w Akademji, tem mniej, czy brał go ten lub inny szermierz; na ogół **wspólni są nauczyciele, wspólne zalety lub wady.**

Organizacja była dobrą, publiczność doborowa i bardzo liczna, imprezę uważam za udaną. Nie podzielam we wszystkiem opinji sportowych. P. Kamienobrodzkiego uważam jednak, że czas podkreślić publicznie, że **wyłącznie dzięki jego pracy i energji Klub szermierzy utrzymuje się, rozwija i od szeregu lat jest stałą placówką i ostoją rycerskiego sportu we Lwowie** i uważam, że urządzona mu owacja przy wejściu na podjum była **sprawiedliwą i zasłużoną.**

Zaczęto od floretu. Moi młodzi Panowie! (nie podaje nazwisk). Zasadą floretu jest **robota wązka,** ograniczanie ściśle zasłon, stosowanie naprzemian **zasłon opozycyjnych i okrężnych,** finezja, precyzja, tempo; a co wyście z tego zrobili?! Zasłony ograniczała wam **podłoga,** oganialiście się **od klingi w prawo i w lewo,** doskakiwali **bez wypadów,** jednem słowem pokazali typową „jen de bourrades“. Jeden z was atakuje podwójną fintą uno-due-tre, uno zewnątrz, due wewnątrz i cofając całe ramię wstecz, dzga od dołu w brzuch przeciwnika, pchnięcie to nazywa się po włosku forconata od forcone — widły, lecz prócz tej nazwy teoretycznej, częściej spotykałem we włoskich salach szermierki nazwę porconata od porco — **zwierzę domowe,** którego wywóz z Polski **zagraża interesom austrjackich agrarjuszy.** Nieprawdaż, że nie będziemy już więcej zmuszeni podziwiać to pchnięcie w akademjach **na klasyczne i stylowe florety.** Pozatem ambicja jest rzeczą dobrą, lecz nie może kłócić się z **anatomją.** Pchnięcia w nogi nie liczą się, ale też i nogi nie zaczynają się pod szyją. To trzeba uzgodnić.

Podobał mi się p. **Łabędziewski w walce z p. Friedrichem,** wnioskuję, że zaczyna się wyłamywać z komiśnej metody Targlera, co przy jego dużych walorach fizycznych i ogromnem umiłowaniu sportu może dać szybko **doskonałe rezultaty.**

Nie podoba mi się obecny sposób roboty floretowej p. Friedricha, mam wrażenie, że broń bojowa, a przedewszystkiem **szabla odpowiada mu lepiej.** Nie chcę bliżej wdawać się w ocenę szczegółową jego pracy, podkreślam, że p. **Friedrich jest dziś o klasę wyższy od innych szermierzy we Lwowie,** a jednak chciałbym, by niezależnie od szybkości pracował nad skalą swych akcji, co na pewne zdwoiłoby jego siłę szermierczą.

Walki na florety skończyło **assaut pań.** Konstatuję duży postęp pny **Schwarzówny** od mistrzostw, assaut jednak było brzydkie. Lekcja niema, nazywa się środek, który dałby obu Paniom tę orjentację i pewność siebie, których im bardzo brakuje.

W szabli widziałem poraz pierwszy **porucznika Wawrzkiewicza** o dobrej technice ręki, nieco nerwowego, jego riposta w ramię po quincie była **najładniejszem cięciem Akademji.**

Mam słabość do **Tadzia Kownackiego,** którego uważam za **ogromny talent,** — popsuł się w stylu, nie prowadzi szabli, lecz raczej macha nią, orjentuje się jednak doskonale i ma rzecz najważniejszą, **nerw szermierczy,** co pozwoliłoby mu daleko dojść pod umiejętnem surowem kierownictwem. Nowy nabytek Klubu p. **Załęski z Warszawy,** przemiły towarzysko, ma fałszywe zasłony, — dużo ćwiczeń umówionych. Panie Kolego, z początku bez ripost, a wada ta zniknie, a pamiętać, że w zasłonach dalekiego rozstępu szabla zaczyna się od karku.

Przejdę z kolei **do szpady,** zaznaczając, że **brak miejsca** zmusza mnie do opuszczenia w szabli szeregu nazwisk i spotkań. Szpada francuska jest bronią **ładną, ciekawą i to co nam** pokazano, stanowi tylko **mały fragmencik** jej techniki. P. **Baworowski** opiera swą grę na systemie, który powstał i był w modzie w Nizzy jakich 20 lat temu. Jest to t. zw. **„badigeon“,** po polsku bielenie, polegający na nieustannym ruchu szpady **z góry na dół,** podobnym rzeczywiście do bielenia, chroniącym dość dobrze przed pchnięciem w rękę i przed schwyceniem klingi. Atakuje przeważnie pchnięciami w rękę i to „en cavant“ i trzyma trzonek przy końcu, chcąc zyskać na długości szpady. Ten uchwyt psuje **mu styl,** bo w tym systemie dopełnieniem badigeon‘u są zasłony okrężne „contres de sixte“, których skuteczność uchwyt ten paraliżuje. W atakach w nogę schodzi za nisko, zapominając, że **najbliżej ma kolano przeciwnika** i że celując niżej traci na długości więcej, niż zyskał trzymając wadliwie szpadę. Brak mu precyzji **prowadzenia końca szpady i oka w ocenie rozstępu. — P. Szajna** robi stylem, przypominającym szkołę w Joinville; nie zdziwiłbym się usłyszawszy, że nauczycielem jego był jakiś ex-moniteur, były nauczyciel wojskowy. Brak mu tej zjadliwości, którą daje rutyna i gra p. Baworowskiego krępuje go nieco, nie zna bowiem metody zwalczania tego typu szermierzy, metody nawiasem powiedziawszy dość prostej.

Osobiście uważam, że w obecnem stadjum, szpada w ręku p. **Pieczyńskiego,** wprawdzie bez cudzoziemskiego posmaku, jest groźniejszą, nie przeczę jednak, że styl tak p. Szajny, jak i p. Baworowskiego przedstawia duże możliwości na przyszłość.

Inż. W. Mańkowski.

Z ruchu narciarskiego w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

Przemyskie Towarzystwo Narciarskie, które w ubiegłych dwu latach, wobec marnych warunków atmosferycznych, ograniczyło swą działalność **do sporadycznych wycieczek** i do propagandy pięknego sportu narciarskiego wśród szerszych sfer miejscowego społeczeństwa, w tym roku rozwinęło **niezwykle ożywioną działalność.** Pod przewodnictwem tak znakomitych organizatorów uprawiających sport narciarski od wielu lat, jak prof. **Kolankowski, Bąkowski** i znakomity zawodnik **por. Witkowski,** pomyślało Towarzystwo o rzeczy, wprawdzie w obecnych **przykrych warunkach finansowych** zdawało się nierealnej, a jednakże dla rozwoju sportu narciarskiego w okręgu przemyskim koniecznej: o budowie **sztucznej skoczni.** I dzięki niezwykłemu wysiłkowi wyż wspomnianych organizatorów, popartych przez ludzi dobrej woli, myśl ta śmiała została **urzeczywistnicna. Wielkoduszna ofiarność Przemyślanina,** prof. Uniw. J. K. **dra W. Tarnawskiego,** który ofiarował znaczną część potrzebnego pod budowę drzewa, przyspieszyła realizację tego **wspaniałego dzieła.** Stanęła skocznia projektu por. Witkowskiego, nośna **na 40 mtr.** Już w **najbliższą niedzielę 27 bm.** przedpołudniem odbędzie się na nowo wybudowanej skoczni **konkurs skoków z udziałem zakopiańczyków,** zawodników lwowskich i trenera polskiego p. **Bengta Simonsena.** Nielada to będzie uroczystość dla sportowych sfer Przemyśla.

Choć główny wysiłek z natury rzeczy musiał iść ku budowie skoczni, nie zaniedbało Towarzystwo Narciarskie innych swych obowiązków. W bieżącym sezonie zorganizowano **dwa biegi narciarskie w dniach 6 i 12 bm.** z udziałem zawodników miejscowych i lwowskich (w biegu drugim). Sezon w pełni, warunki atmosferyczne znakomite, więc Towarzystwo niejedną zapewne jeszcze imprezę sportowa urządzi.

M. Br.

—o—

Z narciarstwa.

Biuro prasowe zawodów czynne będzie w Zakopanem od 1. l. br. i mieścić się będzie w gmachu poczty na I. piętrze. Zadaniem jego będzie udzielanie prasie zagranicznej i krajowej informacyj dotyczących zawodów i ich wyników, pozatem przeprowadzenie rejestracji przybyłych do Zakopanego przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej. Mniej więcej w 2 godziny po ukończeniu zawodów danego dnia, Biuro Prasowe wydawać będzie komunikaty o ich przebiegu i wynikach. PP. przedstawiciele prasy po komunikaty i wszelkie informacje zechcą się zgłaszać do Biura Prasowego.

—o—

KRONIKA

25 Stycznia Piątek N. Św. Pawła

REDAKCJA BEZWARUNKOWO RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 25. bm. „Traviata", gościnny występ p. Teiko Kiwa.

Sobota, 26. bm. o godz. 3.30 popoł. „Halka" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 26. bm. o ogdz. 7.30 wiecz. „Broadway".

Niedziela, 27-go stycznia o godz. 3.30 „Madame Butterfly", pożegnalny występ Teiko Kiwa (ceny zniżone).

Niedziela, 27. stycznia o godz. 7.30 „Broadway".

*

Teatr Wielki. Dziś występuje gościnnie w „Traviacie" gwiazda japońskiej opery, znakomita artystka Teiko Kiwa, której wszystkie występy na naszej scenie odbywają się zawsze przy pełnem powodzeniu. Ceny najwymowniejszym dowodem jest minimalna ilość pozostałych biletów na dzisiejsze przedstawienie, które jeszcze są do nabycia w kasach biletowych. Dyrekcja Teatru pragnąc dać możność szerokim niezamożnym sferom, podziwiania Teiko Kiwa w najwybitniejszej swej kreacji, jaką jest niewątpliwie partja „Madame Butterfly", daje tę przepiękną egzotyczną operę, jako pożegnalne przedstawienie ulubionej artystki w niedzielę popołudniu, po cenach znacznie zniżonych.

Jutro na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej wznawia Teatr Wielki dawno niegraną operę St. Moniuszki „Halkę", z primadonną naszej opery p. Franciszką Platówną, znakomitą przedstawicielką partji tytułowej, Popowiczówną, Bedlewiczem, Płońskim i Zopothem.

„Broadway" światowa amerykańska sztuka Dunninga i Abbota, której dotych czasowe przedstawienia jak żadnej dotąd premjery, cieszyły się niebywałą frekwencją publiczności, zapełniającej stale widownię teatru po brzegi, ukaże się jutro t. j. w sobotę, 26-go i w niedzielę, 27-go bm. wieczorem. Świetna gra artystów, wspaniała oprawa dekoracyjna, oraz doskonała reżyserja Żyteckiego zapewniają tej oryginalnej sztuce jeszcze długie powodzenie.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 25 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Niewierna". Wyst. Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

Sobota, 26. bm. o godz. 7.30 wiecz. Po raz przedostatni „Niewierna". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

*

Prawdziwą ucztą artystyczną jest przedstawienie „Niewiernej" w Teatrze Małym w wykonaniu gwiazd Teatru Narodowego pp. Mieczysławy Ćwiklińskiej i Wojciecha Brydzińskiego, oraz p. W. Ziembińskiego, b. artysty teatrów Szyfmanowskich. Jest to uczta pełna subtelnego smaku nie zamącona żadnym dysonansem, uczta rzadka dostępna tylko dla mieszkańców stolicy. Publiczność lwowska tak wyrobiona i tak czuła na prawdziwy artyzm powinna tłumnie skorzystać z tej jedynej okazji zobaczenia prawdziwie europejskiego przedstawienia, któregoby się nie powstydził ani „Burgtheater" ani „Francuska komedja". Dyrekcja mimo b. dużych kosztów zatrzymała ważność zniżek.

Popołudniu w niedzielę o godz. 4-tej w Teatrze Małym pierwszy a zarazem ostatni raz po cenach zniżonych błyskotliwa, dowcipna komedja R. Bracco „Niewierna" w wykonaniu znakomitych gości warszawskich pp. Mieczysławy Ćwiklińskiej, Mieczysława Brydzińskiego i Wodzisława Ziembińskiego.

*

Wielki koncert Kolend urządza Małopolski Związek Towarzystw Śpiewaczych w sobotę, 2. lutego br. o godz. 11.30 przed poł. w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Chorążczyzny. Pół tysięczny zespół chóralny odśpiewa zbiorowo najcelniejsze kolendy polskie w układzie najznakomitszych kompozytorów polskich. Nadto każde Tow. Śpiewacze wykona oddzielnie kilka kolend.

*

Doroczny Koncert Chóru Akad. Dzisiaj o godz. 20.15 w Pol. Tow. Muzycznem odbędzie się doroczny koncert Chóru Akad. pod batutą p. dyr. Bangla i Technickiego pod batutą p. A. Harasowskiego z łaskawym współudziałem Stanisławy Januszowej oraz p. Mieczysława Zołowskiego. Bogaty program i nowo śpiewane utwory oraz niskie ceny wstępu dla muzykalnego społeczeństwa lwowskiego, zapełnią salę Pol. Tow. Muzycznego w dniu dzisiejszym.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dwie noce arabskie".
CASINO: „Najsprytniejszy złodziej świata".
CHIMERA: „O czem się nie mówi".
GRAŻYNA: „Białe noce".
FATAMORGANA: „Przeznaczenie".
COLOSSEUM: „S. O. S." „Na stokach Cytadeli".
KOPERNIK: „Dr. Schäffer — Lekarz Chorób Kobiecych".
LEW: „Arena grozy".
LUNA: „Titanic".
MARYSIEŃKA: „Dr. Schäffer — Lekarz Chorób Kobiecych".
OAZA: „Szpiedzy".
PAŁACE: „Ostatni carowie".
PAN: „Danton i Robespierre". Rewolucja francuska.
PASAŻ: II-ga i ostatnia serja „Król dżungli".
PROMIEŃ: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II."
UCIECHA: „Ken Maynard jak 1 przeciw 10".

*

Brzęk cennych szyb wystawowych
napełnił serce Wischika pozurą rozpaczą.

KUPIEC KUPCOWI ZROBIŁ WIELKIE ŚWIŃSTWO.

Lwów, 25. stycznia.

(p) Chaim Barach, lat 30, kupiec zamieszkały przy pl. Gołuchowskich 5, czując żal do swego sąsiada Józefa Wischika, kupca mającego sklep w tym samym domu, wpadł do jego lokalu sklepowego i miotając szereg obelżywych słów **wybił wszystkie szyby wartości 500 zł.**

Przestraszony Wischik zaalarmował policję, która osadziła krewkiego Baracha pod zarzutem zbrodni niebezpiecznych pogróżek i **zbrodni uszkodzenia cudzej własności** w areszcie policyjnych.

Ex cesarz Wilhelm przeciwko Habsburgom.

„MOI PRZODKOWIE". — NOWA KSIĄŻKA CESARSKIEGO GRAFOMANA. — SPÓR DYNASTJI. — „PROFESOR" WILSON.

Berlin, w styczniu.

Obecnie ukazała się w niemieckim handlu księgarskim książka ex cesarza Wilhelma p. t.: „Moi przodkowie". Przedmowa tej książki nosi celowo datę 9 listopada 1928 r., a więc datę dziesięciolecia przewrotu.

Ex-cesarz pisze w przedmowie, że nie jest jego zamiarem hronologiczne przedstawienie jego przodków, nie pragnie również napisać historji swej rodziny „Chcę tylko — brzmi odnośny ustęp — oddać ogólne wrażenie, którego doznałem w swej młodości dzięki obcowaniu z osobistością i działalnością moich wielkich przodków".

Książka przedstawia zatem w krótkich szkicowych rysach indywidualność poszczególnych Hohenzollernów od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. Niby nić czerwona przewija się przez tę książkę spór między dynastją austrjacką a pruską. Rzecz obfituje w liczne ostre wycieczki przeciwko Austrji i Habsburgom. Niezmiernie ciekawe są ustępy, dotyczące cesarza Franciszka Józefa.

Interesujący jest również rozdział, poświęcony prezydentowi Wilsonowi którego ex-cesarz niemiecki stale tytułuje tylko „profesorem". Ex-cesarz nazywa Wilsona niebezpiecznym i destrukcyjnym idealistą którego idea wprowadziła ogromny a zupełnie niepotrzebny chaos w stosunki polityki światowej.

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcioaktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

ODCZYT PREZESA KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

W niedzielę dnia 27. bm. o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, wygłosi odczyt **prezes Komisji Konstytucyjnej Sejmu, prof. uniw. warsz. poseł Wacław Makowski: „O zagadnieniach Konstytucyjnych".** — Krzesło 2 i 1 zł. Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie B. B. W. R. przy ul. Sykstuskiej 43 w godzinach od 18—20, zaś w dniu odczytu przy kasie.

Wojewoda lwowski z powodu ważnych konferencyj nie będzie w dniu 25. i 28. bm. przyjmować interesentów.

Mylne pogłoski. Od dłuższego czasu krążą pogłoski o zamierzonem ustąpieniu inż. p. Haski, generalnego dyrektora koncernu naftowego „Małopolska". Jak się A. W. dowiaduje, pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.

Wiadomości osobiste. Dr Józef Reinlender, który wraz z rodziną przebywał przez pewien czas w Wiedniu, jak się dowiadujemy powrócił do Lwowa.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedz. dnia 28 bm. o godz. 6-tej pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. Wojciech Rogala przedstawia pracę Dra Zdzisława Pazdry p. t. Z badań geologicznych w okolicy Pilzna. 2) Prof. Dr. Jan Hirschler przedstawia pracę Docenta Dra Gustawa Poluszyńskiego p. t. Składniki plazmatyczne komórek rozrodczych u Panorpata.

Tow. Geograficzne we Lwowie urządza wraz z Kasynem i Kołem Lit. art. w piątek 25. bm. o godz. 8 wiecz. odczyt publiczny. Zapowiedziany temat o Azji Mniejszej uległ zmianie z powodu obłożnej choroby Dra Świderskiego, zamiast tego tematu wygłosi Prof. Eugenjusz Romer odczyt, ilustrowany licznemi przeźroczami pt.: „Z wędrówek po Anglji i Skandynawji".

„Psychologja i socjologja narkotyków". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej p. Mokrzycki w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Z. P. M. D. przy ul. Lindego 10. Wstęp wolny.

Narodowa Organizacja Kobiet (Ossolińskich 11) zaprasza członkinie i sympatyczki na miesięczne Walne zebranie w sobotę 26. bm. o 5.30 wiecz. Będą wygłoszone aktualne referaty.

Katolicki Związek Polek przypomina uprzejmie tradycyjną herbatkę w piątek 25 bm. o godz. 5 w lokalu przy ul. Rutowskiego 13.

Baczność Akademicy!! W piątek dnia 25. bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy ul. Lindego 10. Zebranie sprawozdawcze z przebiegu obrad II. Ogólno-Polskiego Zjazdu Delegatów Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, na które zaprasza się członków Z. P. M. D., jak również ogół młodzieży akademickiej. Po referatach poszczególnych delegatów — dyskusja.

Staraniem Koła Lwow. Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół powsz. wygłosi prof. Muchniewicz dnia 25. bm. o g. 6 w. w sali Stowarz. przy ul. Zimorowicza 17 odczyt na temat: Uwagi o podręcznikach polskich J. Balickiego i St. Maykowskiego: Kraj lat dziecinnych i Będziem Polakami. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zespół dramatyczny Akad. Koła TSL. odegra w sali Teatrzyku dla Młodzieży przy ul. Kubali l. 1 (gimnazjum I) w niedzielę 27. bm. o godz. 18 komedję Fiałkowskiego pt. „Wierna Kochanka".

Teatr Lalek na scenie „Gwiazdy". W niedzielę, dnia 27. bm. specjalne przedstawienie dla naszej najmłodszej publiczności. Program starannie dobrany i urozmaicony. Bohaterami przedstawienia będą — lalki, które odegrają trzy baśnie i szereg aktualnych i barwnych obrazków. Prześliczne kostjumy wykonały pp. Marja Milska i Zofja Ogińska. Efektowne dekoracje malował kierownik techniczny teatrzyku p. Karol Zajączkowski. Ilustracja muzyczna w opracowaniu prof. K. Abratowskiego. Wykonawcy: siły zespołu Sceny „Gwiazdy". Reżyser M. Ch. Marjanowicz. Mimo znacznych kosztów wystawy, ceny miejsc nie zmienione. Bilety można wcześniej nabyć w cukierni p. Pitolaja, ul. Łyczakowska 11. Początek o godz. 5-tej popoł. (17-tej).

Biuro przedmiotów znalezionych w tramwajach MZE mieści się ul. Wólecka 4 parter na lewo. Po odbiór przedmiotów zapomnianych w tramwajach należy się zgłaszać w godzinach 10—14 (z wyjątkiem nie dziel i świąt). Dotychczasowe biura przedmiotów znalezionych przy remizach tram Gabrielówka, Gródecka i Lenartowicza zostają zniesione.

(n) **Pod zarzutem stręczenia do nierządu** aresztowano Antoninę Smetanową dozorczynię zamieszkałą przy ul. Kaspra Boczkowskiego 9.

Pożary. Podczas rozgrzewania zamarzniętej wskutek mrozu rury wodociągowej, zajęła się przy ul. Żółkiewskiej 137 ścianka pruska. Zaalarmowana straż ogień ugasiła. Szkoda wynosi 20 zł. — Pozatem interwenjowała wczoraj straż pożarna trzy razy, gasząc ogień kominowy przy ul. **Lenartowicza 12, Glinińskiej 7 i Blacharskiej 29.**

(—) **Włamania i kradzieże.** Inż. Velterè, zam. Batorego 34, doniósł policji, że nieznani sprawcy skradli mu z przedpokoju futro wartości 500 zł. — Z mieszkania Mark. Braubardta, zam. Kołłątaja 5 skradziono wczoraj garderobę wartośc. 600 zł. Na szkodę Berty Karpowej, zam. Gródecka 39, skradziono wczoraj garderobę wartości 800 zł. — Ze sklepu Stan. Sokolowskiego przy ul. Gródeckiej 66 skradziono krawatki wartości 20 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Franciszka Jonka który przybył do restauracji Hermana przy ul. Janowskiej 8, gdzie spożył sutą kolację poczem nie uiścił należytości. — Katarzynę Winiarską za kradzież na szkodę Andrzeja Dubiela, oraz Maksa Bolanda za wywołanie awantury na ulicy.

Komisja Wsparć i Koleż. Ubezpiecz. zaprasza wszystkich P. T. Kolegów na zebranie w sprawach gospodarcz., które odbędzie się 26 stycznia br., o godz. 7-mej wieczorem w lokalu tut. Izby. — Liczny udział ze względu na ważność sprawy uprasza się.

Komisja Funduszu Wsparć.

Baczność Bankowcy! Związek Zawodowy Prac. Bankowych urządza w nowym lokalu przy ul. Lelewela 5 A I. p., w sobotę, 26 bm. o godzinie 20-tej, zebranie towarzyskie z tańcami, na które zaprasza swych członków i Kolegów z Banków Państwowych.

Równocześnie zawiadamia się, że w dniu 28. bm. rozpoczynamy kurs tańców, na który zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat, telefon 29—73.

—o—

Mimochodem. Kto bawił choćby kilka dni w stolicy, zwiedzał lokale rozrywkowe i śledził jej życie nocne, musiał dojść do przekonania, że i we Lwowie można na równi ze stolicą dobrze się zabawić. Musi się tylko wiedzieć, gdzie można spędzić kilka miłych godzin wieczornych, by na chwilę choćby zapomnieć o troskach dnia powszedniego.

Jedynem w tym rodzaju miejscem rozrywkowem we Lwowie jest bezsprzecznie Kabaret i Bar „Warszawa".

Już na wstępie olśni przybysza swoim tańcem (walczykiem Straussa) młodziutka Wiedenka, śliczna jak aniołek Edith Morena, prawdziwe słodkie dziewczę z nadwiślańskiej stolicy.

W kreacjach pieśniarskich Julji Zamorskiej jest coś więcej niż artyzm Każda jej piosenka (Róże, Czarne Irysy...) jest skończonem w sobie cackiem, pełnem niewysłowionego czaru i głębokiego przeżycia. Julja Zamorska jest dzisiaj niewątpliwie najlepszą w Polsce odtwórczynią lekkiej piosenki nastrojowej O girlsach Lanckoy można jedynie powiedzieć, że numer ten wzbudziłby zachwyt w najlepszym nawet musichallu Europy.

Sam Lanckoy, który w ostatnim programie jest równocześnie fenomenalnym żonglerem i komikiem charakterystycznym, wywołuje swojemi produkcjami przez 40 minut czasu salwy śmiechu.

Humor Staruszkiewicza jest poprostu bezcenny. Jego piosenki skomponowane ad hoc do publiczności, jego niezrównana improwizacja porywa publiczność i zmusza go do ciągłych naddatków. Wiera Sirotina śpiewa ujmującym głosem o wybitnych walorach. Inne atrakcje przynoszą niemniejszy sukces dla Dyrekcji Kabaretu „Warszawa", która swym wysiłkiem uczyniła z sympatycznego lokalu jedyną placówkę artystycznej rozrywki.

—o—

Z kraju.

Pan minister **Świtalski** w uznaniu znaczenia zapisu uskutecznionego przez hr. Jerzego Baworowskiego wystosował do niego pismo następującej treści: „Wielce Szanowny Panie! W związku z ofiarą złożoną na ręce p. Profesora Dra Henryka Halbana w kwocie 5 000 dolarów na fundację stypendjalną dla dwóch niezamożnych studentów Uniw. Jana Kazimierza wyrażam Wielce Szanownemu Panu szczere uznanie i serdeczne podziękowanie za hojny dar na cele pomocy młodzieży akademickiej. Minister Świtalski.

Podjęcie ruchu na linji Sapieżanka—Krystynopol. Po usunięciu zasp śnieżnych podjęto z dniem 24. bm. ogólny ruch pociągów na odcinku Sapieżanka—Krystynopol linji Sapieżanka—Sokal—Włodzimierz, oraz ruch pociągów towarowych na odcinku Lwów—Sapieżanka linji Lwów—Stojanów

Nowy przystanek osobowy. Z dniem 20. lutego 1929 zostanie otwarty przystanek osobowy „Grzęska" między stacjami Przeworsk i Rogoźno na linji Kraków—Lwów. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w przystanku. Bagaż przyjmowany będzie do przewozu w pociągu za opłatą należytości przewozowych w stacji przeznaczenia.

Samobójstwo urzędnika skarbowego w Lublinie. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się dr. Franciszek Staromiejski, zastępca nacz. II. wydziału Izby Skarbowej. Powód samobójstwa nieznany.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE

Ciekawe źródła zarobkowe p. Kuśnierskiego.

ZAWIERA MAŁŻEŃSTWA RYTUALNE, A PÓŹNIEJ ROZWODZI SIĘ.

Stanisławów, w styczniu.

Przed paru dniami doniósł **Chaim Kuśnierski** policji, że napadło go dwu sprawców, którzy pobiwszy go, zrabowali mu 50 zł. W toku dochodzeń okazało się jednak, że **Kuśnierski napad stingował.** Przygoda ta jednak pociągnęła dla Kuśnierskiego i inne nieprzyjemności, bo przy tej sposobności stwierdzono, że Kuśnierski uprawia dość dziwny zawód. Oto bowiem żyje on... z miłości, a to w ten sposób, że w różnych miasteczkach zawiera **małżeństwa rytualne,** a niezadowolonym swym żonom udziela **następnie rozwodu,** ale po odpowiedniej odprawie. Tak więc teraz Kuśnierski prawdopodobnie przez dłuższy czas nie będzie mógł zawodu swego wykonywać, bo zmuszony zostanie niewątpliwie do dłuższego odpoczynku.

—o—

KRONIKA.

Aresztowano Arona Salzmana za kradzież czekolady na szkodę Frankla, oraz Marję Denikównę pod zarzutem uprawiania tajnego nierządu, włóczęgostwa oraz pijaństwa.

W niedzielę, 27. bm. odegra teatr im. Moniuszki „Mazepę" Słowackiego dla młodzieży szkolnej w sali ukr. Sokoła. Początek o godzinie 15.

Teatr im. Moniuszki opracowuje obecnie doskonałą farsę francuską pod tytułem „Osiołkowi w żłoby dano".

Kino Uranja: Ostatnia noc skazańca (Revolutionsehe).

Zdradziecki garb.

CIEKAWA AFERA CELNA. — W GARBIE ZNAJDOWAŁY SIĘ DIAMENTY WARTOŚCI 2 MILJONY FRANKÓW.

(—) Skutkiem przypadku odkryli francuscy urzędnicy clowi na granicy belgijskiej ciekawie przeprowadzane

przemycanie diamentów.

Gdy celnicy przeprowadzili rewizję pociągu w **Bergen-Saint Quentin** zwrócili uwagę na garbatego mężczyznę, który podczas przeglądania kufrów zachowywał się z widocznym niepokojem. Mimoto jednak w bagażu garbusa nie znaleziono niczego. Urzędnicy zaprowadzili wówczas garbusa do próżnego przedziału i tam dokładnie go zrewidowali. Wreszcie stał podejrzany podróżny w koszuli i już chcieli urzędnicy odejść, gdy jeden z nich poruszył przypadkiem garb. Zauważył

coś kanciastego.

Szybko sięgnął pod koszulę i odkrył mały woreczek, w którym znaleziono diamenty, łącznej wartości 2 miljonów franków.

Przemytnik diamentów jest Amerykaninem i podaje, że się nazywa **Jack Carlener.** Diamenty kupił w Antwerpji i jechał do Cherburga, skąd miał wsiąść na okręt, zmierzający do Ameryki. Na pytanie, dlaczego nie oclił diamentów skoro otrzymałby opłatę z powrotem, gdyby Francję opuścił nie zatrzymując się w niej, — nie dał Carlener zadowalającej odpowiedzi. Okazało się jednak później, że Carlener **stale podróżował między Antwerpją i Paryżem.**

Z życia prowincji.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn, w styczniu.

Na dochód ochronki S. S. Felicjanek odbyła się dnia 19. bm. w sali „Sokoła" zabawa taneczna urządzona staraniem wydziału Towarzystwa Opieki nad Ochronkami. Zabawa wypadła bardzo pięknie i da z pewnością znaczny dochód, który w ciężkich miesiącach zimowych będzie dla biednej dziatwy bardzo pożądaną pomocą.

Zreorganizowanie Straży Celnej i przemianowanie jej na straż graniczną jest już faktem dokonanym. Dnia 20. bm. stacjonowany u nas Oddział tej Straży złożył przysięgę. Uroczystość tą rozpoczęła się mszą św., po której Oddział odbył defiladę przed reprezentantami władz zebranymi przed budynkiem Starostwa. Sam akt zaprzysiężenia odbył się na dziedzińcu Magistratu. Komendant Oddziału p. komisarz Franciszek Koger złożył raport reprezentantowi rządu p. Staroście powiatowemu dr. Golczewskiemu, poczem nastąpiła przysięga.

Opłatek w Polskiej Czytelni Mieszczańskiej zgromadził w niedzielę dnia 20 bm. popoł. w sali Czytelni około 200 osób. Prezes Czytelni p. burmistrz Michał Niemczewski powitał zebranych, a w szczególności reprezentanta rządu p. starostę dr. Golczewskiego witając w nim równocześnie nowego członka Czytelni i łamiąc się z nim opłatkiem. Przemówienie swoje zakończył prezes Niemczewski wyrażeniem serdecznych życzeń wszystkim członkom Czytelni. Przemawiali następnie ks. dziekan Kaścinski, który wzywał mieszczaństwo polskie do jedności i zgody, p. starosta dr. Golczewski, który w dłuższem przemówieniu wskazał na obowiązki i zadania jakie mieszczaństwo polskie ma przed sobą zaznaczając, że dla stosunków miejscowych mieszczaństwo jako czynnik stały jest najważniejszym czynnikiem, podczas gdy urzędnicy, chociaż zdali już egzamin swej dojrzałości politycznej są przelotnymi ptakami. Pod koniec przemówienia p. starosta jako reprezentant rządu i imieniem własnem złożył mieszczaństwu polskiemu do rąk prezesa Czytelni burmistrza Niemczewskiego serdeczne życzenia. Przemawiali jeszcze inspektor szkolny p. Jan Paradysz, p. dr. Józef Skiba i p. Stanisław Dobrowolski

Życie karnawału.

(jp) **Bal mieszczański.** W sprawie urządzenia balu mieszczańskiego, który cieszy się już ustaloną sławą w szeregu najświetniejszych zabaw karnawału lwowskiego, odbyło się onegdaj w salonach p. mec. Ostaszewskiej posiedzenie Komitetu Pań i Panów. Przewodnictwo zebrania spoczywało w rękach prez. Kazimiery Neumannowej, która wskazała na szlachetny cel balu, to jest zasilenie funduszu zapomogowego wdów i sierót po mieszczanach lwowskich. Komitet omówił szereg atrakcyj balowych i rozdzielił między siebie poszczególne funkcje.

(.) **Odwołany bal Zw. Urz. gminnych.** Zapowiedziany na dzień 2. lutego br., reprezentacyjny Bal Związku Urzędników Gminy miasta Lwowa nie odbędzie się, albowiem Wydział Związku, chcąc okazać współczucie wszystkich urzędników Gminy zwierzchnikowi swemu Dr. Ottonowi Nadolskiemu, komisarzowi rządu w chwili, gdy Jego Dom okryła ciężka żałoba z powodu straty rodziców — postanowił jednomyślną uchwałą z dnia 22. bm. nie urządzać w tym roku reprezentacyjnego Balu Związku.

—o—

Wśród pism i książek.

Stanisław Stroński: Pierwsze lat dziesięć (1918—1928). — Lwów-Warszawa 1928, nakł. Gubrynowicza i syna.

Poważna ta rozmiarami książka jest zbiorem artykułów i mów prof. Strońskiego za ostatnie dziesięciolecie. Podejmując niemal wszystkie tematy aktualne, dzieli się ów zbiór na kilka grup, z których główne dotyczą konferencji pokojowej w Paryżu, sprawy Górnego Śląska, Wilna, granic wschodnich, Gdańska itd. W ogólności polityka zagraniczna znalazła tu najobszerniejsze uwzględnienie.

Oceniając całość, stwierdzimy tu wszystkie cechy umysłowości autora: wybitną inteligencję, gorący patrjotyzm, żywy temperament polityczny, wysoką kulturę duchową, styl jasny, giętki, silny. Obok tego występuje jednak w poważnym stopniu subjektywność, wynikająca z partyjnego kąta patrzenia. „Ofiarą" tego pada Marsz. Piłsudski i cały zespół ludzi, związanych z nim. O nich milczy książka, choć uwzględnia wszystkich mniej lub więcej znanych przyjaciół autora, choć rozwodzi się nad mdłymi mu generałami, choć dotyczy ma nie 10 lat jednego obozu, lecz Polski.

Luka ta uderza, aczkolwiek sam dobór artykułów uskuteczniony został zręcznie i dyplomatycznie. Opuszczono wszelkie wróżby niespełnione, wszelkie rachunki, przekreślone przez przyszłość, wszystko niemal, co mogło wykazać, że autor w swej tendencji nierzadko posuwał się do fanatyzmu. Widoczny jest, lecz bezskuteczny wysiłek do nadania książce charakteru pewnej retrospekcji historycznej. Udało się to jedynie w tych wypadkach, w których na drodze prof. Strońskiego nie stawał — obóz legjonowy.

Z temi zastrzeżeniami książka jest ciekawa, często pouczająca. Zawiera liczne materjały rzeczowe, bystre spostrzeżenia i bezpośrednie tchnienie dnia wczorajszego. Wydana została bardzo starannie i zaopatrzona w liczne portrety, zdjęcia dotąd u nas niepublikowane i podobizny dokumentów.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla „Ubogiej kaleki".

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 23. stycznia.

5 proc. Konwers. 66.25, 4 i pół proc. l. z. Banku Hipot. 46, 4 proc. T. K. Z. 42, Bank Polski 192, Gazolina 28. Dolarówka 104. 104.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 23. stycznia.

Żyto i owies nadal przedmiotem większych obrotów na Giełdzie przy cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Wyka czarna poszukiwana, w ślad za tem zwyżkuje w cenie.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Lwów 24. stycznia.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej owies nieco zwyżkował w cenie. Pozatem kurse utrzymane, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. tworska ex 1928 750—760 gr. 46.25—47.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 740 gr. 43.00—44.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.50—34.25. Jęczmień małopolski brow. 640 gr 34.50—35.50. Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małopol. pastewny ...—... gr 35.50—36.25 Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.50—32.50, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 105.00—130.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 32.75—33.75, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00. Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.50—38.50, Len 74.00—76.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—72.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 65 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza [illegible] połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 160.00—180.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.) 4 proc pożyczka inwestycyjna 111 i pół 5 proc pożyczka dolarowa 103, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Kraj. 94 te same 7 proc. 83

Waluty i dewizy: Londyn 43.14, Paryż 34.77, Praga 26.32. Szwajcarja 171.08 Sztokholm 237.80. Wiedeń 124.96, Włoch 46.53 i pół.

Warszawa. 24. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Polski 192 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob 85. Kijewski 96. Siła światło 114 Warsz Tow. Cukr 44. Leszczyński 21 pół. Węgiel 96 i pół. Modrzejów 31, Norblin 206. Ostrowiec AB 93, Parowóz 26 Starachowice 37. Haberbusch 230.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 24. stycznia. (Tel. G. P.) Piasecki 1l1 i pół, Siersza d. 59 i pół, Chodorów 233.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 24. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.32. Londyn 25.21 i pół, Nowy Jork 5.19.95, Belgja 72.25. Włochy 27.20 i pół Hiszpanja 84.92 i pół. Holandja 208.45, Berlin 123.60 Wiedeń 73.05 Sztokholm 139 Oslo 138.65, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 pół. Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20 Budapeszt 90.62 i pół, Białogród 9.13. Ateny 6.72, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 24. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.82, Belgrad 12.47 1/8, Berlin 168.92 i ćwierć, Bruksela 98.70 i pół, Budapeszt 123.91, Bukareszt 4.26, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.46 i pół. Madryt 116.10 Medjolan 37.17 5/8, Nowy Jork 710.45, Oslo 189.5. Paryż 27.76, Praga 21.01 3/4, Sofja 5.11.55, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.93.45, Zurych 136.61 i pół, Amerykańskie 708.25, Niemieckie 168.70, Włoskie 37.07, Jugosłowiańskie 12.42 i pół, Czeskie 20.98 3/4, Węgierskie 123.73, Renta majowa 0.779, Renta lutowa 0.776. Tureckie 30.25. Bankverein 25 i ćwierć, Boden kredit 109.40, Kreditanstalt 59.50, Kompas 15.90, Laenderbank 37.05, Merkury 22.10 Kolej półn. 1144, Živnosteńska 135 i pół Austr. Kol. państw. 47.90, Cement 117 Alpiny 42.05, Berg u. Hutten 875, Krupp 13, Poldi Huette 194, Prager Eisen 494, Rima 115.75. Skoda 314 3/4. Zieleniewski 113 Apollo 116, Fanto 6.60, Karpaty 15, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 24. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.96. Holandja 12.09.81. Francja 124.09. Belgja 34.902, Włochy 92.69. Niemcy 20.402. Szwajcarja 25.212, Hiszpanja 29.69. Danja 18.182, Szwecja 18.140, Norwegja 18.193. Helsingfors 192.87, Praga 75.80, Rumunja 15.40, Niemcy 608 i ćw. Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 23. stycznia.

Tendencja chwiejna. Kursa utrzymane.

Waluty: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50 korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.80 franki szwajcarskie 1.71.33—1.71.50, funty szterlingi 43.30.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.00. 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr, 1.70—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.48—1.52.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej

—0—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek 25. stycznia 1929.

Warszawa (1111) 14.15 15.50 Muzyka z płyt gram., 17.55 Koncert orkiestry man [illegible] Odczyt pt. „Czy można uleczyć alkoholika i czy alkoholików należy leczyć" — Dr Stan. Deresz, 20.15 Koncert symf. z Filharmonji Warsz.

Kraków (566) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy.

Poznań (344) 17.55 Arje i pieśni p. Mieczysław Perkowicz, art. op. pozn. (tenor) 20.15 Koncert symfoniczny (Transm. z Warszawy), 22.15 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gramofonowych, 19.45 Kom. sportowe.

Wilno (426) 17.00 Koncert Rozgl. Wil Orkiestry pod kier. Z. Dołęgi, 18.20 Audycja wesoła „Siedm narzeczonych kawalera Dorna", romans Kornela Makuszyńskiego.

Wrocław (321) 16.30 Koncert kameralny 20.15 Godzina śpiewu, 22.00 Lekcja stenografji.

Kopenhaga (339) 21.45 Koncert kame

FEJLETON „GAZ. PORANNEJ" z 26. .. 1929.

G. G. TOUDOUZE 14

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

I pan hrabia Filip de Bréaute-Bricqueville wejdzie na nowo w świat w całym blasku chwały, rozrzucać będzie złoto, ozłoci starą a zniszczoną tarczę herbową. Raczy w „Revue des Deux Mondes" opisać ciekawą historję o Santa-Maria Inmacolata, za co czeka go wielka nagroda literacka, krzyż Legji honorowej i fotel Akademika.

Proste to wszytko było, — a w doskonałym stylu.

Przytem wyglądało to wszystko zupełnie prawdopodobnie, — o wiele więcej prawdopodobnie, niż sama szczera i rzeczywista prawda, w którą nikby nie uwierzył.

Jeden był tylko szkopuł w tem wszystkiem właśnie imci pan markiz don Pedro.

Bo faktycznie don Pedro, — który wyglądałby poprostu wspaniale na pokładzie swego admiralskiego okrętu, — obecnie w moim planie nie mógł odegrać żadnej zupełnie roli. Raczej by mi tylko zawadzał... Co ja z nim miałem zrobić?...

Jeszcze, gdyby przy tej ostatniej eksplozji, pod wpływem tylu nieoczekiwanych katastrof, dostał lekkiego pomieszania zmysłów, — mógłbym przedstawiać go jako starego, wiernego sługę. Mógłbym ulokować go w jakimś zacisznym domku, wyznaczyć mu małą pensyjkę i tam poczciwy staruszek dokończyłby w spokoju swego — przydługiego zeprawdę — żywota.

A tu jak na złość, pan markiz jakby odmłodniał! Wyglądał wyśmienicie, apetyt miał doskonały, pił porządnie, sypiał dobrze — i gadał, gadał jak papuga!

Za dużo go widocznie nauczyłem w czasie naszych rozmów w samotności, pod niebem polarnem.

Dobrze jeszcze, że na statku nikt nie mówił ani po francusku, ani po hiszpańsku; don Pedro gadał bez przerwy, aż mię uszy bolały. Układał plany, oświadczał kategorycznie, że jedzie prosto do Hiszpanji, aby rzucić się do stóp obecnego króla i zaofiarować mu swe usługi i swe doświadczenie.

Słuchałem cierpliwie tego gadania, — aż do dnia naszej pierwszej sprzeczki, kiedy zbliżaliśmy się już do brzegów Danji.

Siedziałem właśnie w naszej wspólnej kabinie, zajęty przeglądaniem i porządkowaniem zawartości mej kasetki. Nie chcąc, aby na granicach kilku krajów, przez które mieliśmy przejeżdżać, celnicy niedyskretni oglądali te wszystkie moje skarby, — począłem chować do ukrytych kieszeni posortowane starannie monety, djamenty, kosztowności i papiery. Don Pedro wszedł do kabiny właśnie w tej najmniej pożądanej i najmniej oczekiwanej chwili.

Odrazu spostrzegł wszystkie te cenne przedmioty, które oddawna uważał za przepadłe razem z okrętem; — nie uważałem bowiem za potrzebne poinformować go o tem, że dzięki mym staraniom wszystko udało się mi uratować. Zdziwił się i uradował niesłychanie. Z miejsca też zażądał odemnie zwrócenia mu tych wszystkich rzeczy, które i nadal uważał za swoją wyłączną własność.

Nie odmówiłem mu kategorycznie; zwróciłem mu tylko uwagę, że stracił wszelkie prawo własności do tych przedmiotów, które sam zostawił na Bożej łasce, a które ja znalazłem, stając się tem samem ich nowym właścicielem. Zaznaczyłem, że nie jestem chciwym ani skąpym, że jednak i ja mam swoje potrzeby. Gdy zaś i polowanie na wieloryby zawiodło i w dodatku przy eksplozji galjonu straciłem resztę mego mienia, zatem niepodobna mi pokazać się w ojczyźnie i żyć na odpowiedniej stopie. Wartość zaś tych przedmiotów — stanowiących zresztą pewne wynagrodzenie za wielką przysługę oddaną markizowi, — pozwoli mi przez pewien czas żyć przyzwoicie, jak na członka starej szlacheckiej rodziny przystało.

(C. d. n.)

—oo—

rainy pośw. utworom Haydna. Pieśni i kwartet smyczkowy g-dur Nr. I.

Hamburg (391) 16.15 Muzyka kameralna dla dzieci. 18.35 Odczyt: Wzorowe gospodarstwo mleczne.

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 „Boccacio“, operetka w 3 aktach Suppego.

Langenberg (462) 17.45 Lekki koncert ska i piosenki, 22.50 Koncert francuskiej muzyki operowej.

Kowno (283) 19.00 Koncert orkiestry „Aida“.

pop. 20.00 Koncert wieczorny, 21.00 Wieczór symf. niemieckiej, Koncert radjoorkiestry.

Berlin (475) 20.00 Program wieczorny, 21.00 „Tragedja starości w pracy zawodowej“ (odczyt dyr. Mayera).

Wiedeń (519) 17.40 Akademja (skrzyp. śpiew), 20.15 „Der Kuhreigen“, opera w 3 aktach W. Kienzla.

Budapeszt (554) 19.30 Muzyka cygań.

*

Sobota 26. stycznia 1929.

Warszawa (1111) 14.15 15.30 Muzyka z płyt gram. 20.30 R. Benatzky „Adieu Mimi“, operetka w 3 aktach. Wykonawcy orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 17.55 Audycja dla dzieci: „O biednej Marysi“ Domańskiej. 20.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (344) 17.55 Program dla dzieci (Transm. z Krakowa), 20.30 „Adieu Mimi“, operetka (Transm. z Warszawy). 22.30 Radjokabaret, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gram. 17.00 Nauka czytania nut, 20.30 Transmisja operetki z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (426) 16.35 Koncert orkiestry 6. pp. leg. pod dyr. kpt. B. Reszki, 17.00 „Fejleton wesoły“ art. Teatru Polskiego Karol Wyrwicz-Wichrowski. 17.55 Transmisja audycji dla dzieci z Krakowa.

Wrocław (321) 20.15 Pieśni i duety Karol Brauner (tenor) Alicja Weitzen (sopran). W programie Göhler, Brahms Reger i Dvorak.

Londyn (358) 20.30 Muzyka taneczna 21.00 Koncert Związku Urzędników Kolejowych, 22.35 Radjokabaret.

Sztuttgart (474) 16.00 Muzyka taneczna 20.30 Koncert sztutgarckiej orkiestry filharmonicznej, Olga Schwind (pieśni z towlutni). Utwory starych mistrzów.

Tuluza (382) 20.30 Walce Straussa. II Tanga argentyńskie. III. Muzyka taneczna

Brno (432) 19.00 Transmisja z Teatru Narodowego „Latarnia“, opera Novaka.

Sztokholm (498) 19.45 Recital skrzypcowy Erharda Skoga. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (519) 17.30 Dwie sonaty Beethovena odegra Alicja Weiss (fort.). 19.10 Eichendorff w pieśni. Koncert śpiewaczki Anny Marja Lischke. W programie Mendelsohn, Schumann, Franz, Brahms i Wolf.

Budapeszt (554) 17.40 Trio salonowe i śpiew. 19.45 „Kawaler Jan“, operetka w 3 aktach Kacsohna.

Humor.



— Wcale nie źle, a nawet zupełnie dobrze. Chociaż pan jeszcze ma nogi spuchnięte, ale już się o pana nie obawiam...

— Pan jest dobry, doktorze! Gdyby panu spuchły nogi, tobym też nie miał żadnych obaw.

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel 55—20. 9972-4

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

INKASENTA poszukuje poważna firma. Zgłoszenia na piśmie podać do Adm. „Gaz. Porannej“ pod „Inkasent“. 1194-2

APTEKA Lwowska poszukuje magistra farmacji lub niedyplomowanego farmaceutę. Zgłoszenia pod „Apteka“ do Administracji. 1082-3

TECHNIKA dentystycznego poszukuje Zakład dentystyczny we Lwowie. Pisemne oferty pod „Technik“ do Biura ogłoszeń Buchstaba, Jagiellońska 7. 1219

MIESZKANIA, SALERY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJEMY trzy pokoje z komfortem i jeden pokój bez lub z mebiam. Biuro „Res“, Akademicka 24 1199-2

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego z łazienką. Listy pod „Z. Q.“ do Biura ogłoszeń, Jagiellońska 7. 1220

DO WYNAJĘCIA apartamencik luksusowy, składający się z pokoju z trzema nyżami, przedpokoju, łazienki, balkonu, umeblowany, z osobnym wchodem i ewentualnem śniadaniem Czynsz półroczny — wiadomość u gospodarza: ul. Piaskowa 11 a. 1233-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURSY HANDLOWE J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34 przyjmują wpisy na nowy 5-cio miesięczy kurs handlowy Stenografja. Pisanie na maszynach Początek nauki 1. lutego 1929. 1031-5

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ANTYCZNA szafa i biurko do sprzedania. „Res“, Akademicka 24. 1199-2

DO SPRZEDANIA: kamienice dwu- i trzypiętrowe komfortowe. Wkład mały. Biuro „Res“, Akademicka 24. 21199-

WYCZUŁKOWSKIEGO akwarele kwiaty i pejsaż okazyjnie sprzeda „Lamus“ Romanowicza 10 1177-2

PIANINO harmonium kupię zaraz — gotówką płacę, Hanak, Piłsudskiego 21/I. p. 1184-5

ŚWIECZNIK kryształowy, antyczny, wspaniały okaz okazyjnie sprzeda „Lamus“. Romanowicza 10. 1176-2

KRYSZTAŁY empire i biedermayerowskie okazyjnie sprzeda „Lamus“, Romanowicza 10 1175-2

SPRZEDAJ okazyjnie: komody antyczne i toalety: Hala Aukcyjna, Akademicka 3 1229-2

FUTRA podróżne używane okazyjnie do nabycia w magazynie futer Stępkowicza, plac Kapitulny, Lwów. 1235-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Semen Sas. 1193-3

MATERACE z morskiej trawy 30 zł, włosienne 75, kanapki gobelinowe 55, foteliki rozkładane 45, Otomany 55. Fabryka Żeks, Łyczakowska 132. 783-4

FRAKI karnawałowe w wielkim wyborze wypożycza Iwański, fryzjer, Listopada róg Wiśniowieckich. 10664-?

KOZAK JAN, urodzony 1900, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów. 1232

ZKALL HIRSCHHORN ur. w r. 1895 w Zbarażu unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Tarnopol. 1227

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Chrzanowski Franciszek, wydaną przez PKU. Lwów. 1223

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.50
Bez dostawy	zł. 3.—
Za granicę	zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.